DZIENNIK WARSZAWSKI

Nr. 286 | Sobota 11 (23 Grudnia | 1865 r.

Wychodzi codziennie, oprócz dni następujących, po Świętach uroczystych i niedzielach.—Prenumerata w biórze Dyrekcji, ulica Miodowa Nr. 487 i Kantorach.— Obwieszczenia przyjmują się za opłatą od wiersza druku: za 1-krotne obwieszczenie kop. 4, za 2-krotne kop. 6, za 3-krotne kop. 8.— Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku nie zwracają się.—Listy przyjmują się tylko frankowane.— We wszystkiem co dotyczy Dziennika, należy odnosić się wprost do Dyrekcji.

Rok 2.

Prenumerata w Warszawie: Rocznie rs. 8.— Półrocznie rs. 4.—Kwartalnie rs. 2.— Miesięcznie kop. 67.— Bez odnoszenia w biórze Dyrekcji prenumerata nie przyjmuje się.— Numer pojedynczy kop. 5.— Za odnoszenie do domu, opłaca się miesięcznie kop. 5.— Na prowincji na stacjach Pocztowych w Królestwie i Cesarstwie: Rocznie rs. 9 k. 20.— Półrocznie rs. 4 kop. 60. — Kwartalnie rs. 2 kop. 30.— Za przesyłkę w kopertach kwartalnie dopłaca się rsr. 1.

DZIENNIK WARSZAWSKI, wychodzić będzie nadal z Nowym Rokiem 1866, w dotychczasowym formacie i podług dotychczasowego programu. Jak dotąd podawać będzie wszelkie Ukazy, postanowienia i rozporządzenia rządowe na 24 godzin wprzód przed każdem innem pismem, i jak najspieszniej zamieszczać wszelkie wiadomości miejscowe i zagraniczne, korespondencje, tak z kraju jak i zagranicy, fejleton i inne artykuły kwestij bieżących dotyczące.

Dyrekcja uważa za stosowne prosić o jak najwcześniejsze zgłaszanie się z prenumeratą, szczególniej na prowincji, na właściwych stacjach pocztowych, gdyż tą drogą zapisane egzemplarze nietylko dostarczane są najspieszniej i najregularniej, ale zarazem z oszczędzeniem porto, niezbędnego na posyłkę pieniędzy do Dyrekcji.

Opóźniający się sami sobie winę przypiszą. jeśli Dyrekcja, odbijając liczbę egzemplarzy odpowiednią wczesnym zapisom, niebędzie w stanie później zgłaszającym się dostarczyć całego kompletu swego pisma.

Cena DZIENNIKA pozostaje taż sama jak dotychczas, to jest:

w Warszawie, z roznoszeniem: rocznie rs. 8 kop. 00;— kwartalnie rs. 2 kop. 15; — miesięcznie k. 72.

Na stacjach pocztowych, w Królestwie i w kantorach pocztowych w Cesarstwie: rocznie rs. 9 kop. 20;— kwartalnie rs. 2 kop. 30.

Do Cesarstwa DZIENNIK inaczej jak w kopertach prenumerowany być nie może.

Pragnący odbierać DZIENNIK pocztą w kopertach, dopłacają oprócz tego kwartalnie rs. 1.

Prenumerata na stacjach pocztowych na mniej jak na kwartał nie przyjmuje się.

SPIS RZECZY.

DZIAŁ URZĘDOWY

Warszawa, dnia 10 (22) Grudnia.

NAJJAŚNIEJSZY PAN, w nagrodę długoletniej odznaczającej się gorliwością służby i szczególnych prac Rzeczywistego Radcy Stanu *Parzelskiego*, b. Dyrektora Wydziału dochodów niestałych w Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu, raczył Najmiłościwiej udzielić mu Order Ś-tej Anny klasy 2-ej z Koroną Cesarską.

Komitet Urządzający podaje do powszechnej wiadomości, że w wykonaniu przez niego wydanego postanowienia, Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu zaleciła przyjmować we wszystkich Kassach Skarbowych, kupony od listów likwidacyjnych za czas upłyniony według ich imiennej wartości, na rzecz podatków i innych należności Skarbowych wnoszonych do tychże Kas. Nadto Prezes Banku Polskiego temuż Bankowi, a Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu Rządom Gubernjalnym: Radomskiemu, Lubelskiemu, Płockiemu i Augustowskiemu zalecili, aby Bank Polski w Gubernji Warszawskiej, a Kasy Gubernjalne w innych Gubernjach, wypłacały gotowizną upłynione kupony od listów likwidacyjnych, podług ich imiennej wartości, każdemu kto takiej wymiany zażąda. O sposobie składania deklaracij w tej mierze, podanem już zostało do powszechnej wiadomości przez stosowne ze strony Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu ogłoszenie w gazetach.

Komisja Likwidacyjna w Królestwie Polskiem podaje do powszechnej wiadomości, iż wynagrodzenie likwidacyjne w ilości rs. 38,658 kop 41, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 8 (20) Grudnia r. b. Jenerałowi Kawalerji Janowi Tutczek, właścicielowi dóbr donacyjnych Zagość, położonych w Gubernji Radomskiej, Powiecie Stopnickim, Gminie Zagość, wysłane zostało do Kasy Powiatu Kieleckiego, celem wypłaty komu należy.

Rada Zarządzająca Towarzystwa Drogi Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej.—Rada Zarządzająca zawiadamia posiadaczy akcij, że na zasadzie paragr. 43 Usta-

FEJLETON DZIENNIKA WARSZAWSKIEGO.

BŁĘDNI RYCERZE

Jak Attykus pisze broszurę w sprawie polskiej. Okropne następstwa tej publikacji.

(Dalszy ciąg *)

Wprowadziwszy go na pierwsze piętro, przeszedł z nim przedpokój, później jedną, później drugą salę, wszystko obszerne, wysokie, chłodne, o starych bogatych sprzętach, o bronzach, marmurach, marketerji, o ogromnych obrazach różnych szkół, w trzeciej dopiero zatrzymał się, zażądał karty i wskazując Attykusowi krzesło, znikł milczący za kotarą.

Zostawszy sam w sali słabo oświeconej, rycerz nasz obejrzał się trwożnie do koła i w cieniu spostrzegł tu i owdzie jakieś postacie, widać dworaków, lub czekających na audjencję klientów. Szeptali oni z cicha, spoglądając z cichością na Attykusa, a szept ten tajemniczy, połączony z ponurością sali, napełniał duszę smutkiem i strachem jakimś, istnie jak w pogrzebowej kaplicy, lub jednej z tych tajemniczych pół mniszych a pół rycerskich sal, które tak lubią opisywać romansopisarze.

Po chwili oczekiwania, tenże sam sługus co Attykusa wprowadził, ukazał się z po za kotary, dając mu znak, że wnijść można.

Rycerz nasz powstał z miejsca i udał się za służącym, który przeprowadziwszy go przez jedną jeszcze salę i długą jakąś galerję, zatrzymał się przed wysokiemi podwojami i rzekł: To tu.

Z biciem serca, Attykus zapukał z lekka do drzwi.

— Entrez, ozwał się głos słaby, przytłumiony, prawie kobiecy.

Po tem zaproszeniu Attykus wszedł, do małej dość komnaty; była ona ośmiokątna, widocznie urządzona w jednej z narożnych wieżyc pałacu. Ozdobę jej główną stanowił duży marmurowy komin, misternie rzeźbiony, z polskim herbem za ornament, który dźwigały dwa nagie kobiece posągi. Na przeciw komina wisiał portret ojca młodego księcia, przez De la Roch'a malowany, a w pośrodku pokoju stał duży stół, zakryty papierami, a przy nim młody książe i sędziwy już ojciec Antoni.

— Witam p. Attykusa, rzekł zwolna książe, a zarazem dziękuję mu za przysłanie mi broszury.

Attykus skłonił się nizko, spojrzał nieśmiało na bladą, zniszczoną chorobą i nieudolną ambicją twarz księcia i tak się odezwał: W chwili dzisiejszej, każdy stara się służyć ojczyznie czem może, ja piórem chcę być jej użytecznym, nim inaczej będę jej mógł przyjść z pomocą,

— Bardzo to piękne, odrzekł książę, lecz chciałbym wiedzieć, co go sprowadza do mnie.

— Chęć ofiarowania mych usług.

— W jakim charakterze?

— W charakterze urzędnika przy księciu, lub posła w innym kraju.

— Książę powinien się w tym odnieść do p. Wincentego, szepnął z cicha ojciec Antoni.

— Trochę za późno, odpowiedział książę, lecz udaj się pan do biura p. Wincentego, ten być może znajdzie dlań coś odpowiedniego.

Wyrzekłszy te słowa, książę kiwnął głową, dając znak że audjencia skończona.

Attykus zrozumiał i wyszedł, pochmurny, zagniewany krótkością i suchością posłuchania, oraz tem, że książę nie prosił go siedzieć. Rycerz nasz bowiem, wiedzący wiele, nie wiedział jednak o tem, że królowie przyjmują stojąc, a książę już posuwał się na króla.

Zszedłszy na dziedziniec, Attykus stanął przed powozem, niewiedząc gdzie się udać, czy do domu, czy też do Wincentego. Wracać do domu, to dać za wygranę, iść do dawnego protektora, to upokorzyć się.—Co począć? Co począć? szepnął z cicha Attykus, poczem uderzył się w palce: chybił, trafił. Wskoczył do powozu i kazał się wieść do mieszkania p. Wincentego.

Pan Wincenty mieszkał w tym samym domu co i dawniej. Apartament jednak jego, składający się przedtem z trzech pokoi, zajmował dziś całe piętro, mieszczące w sobie prócz zwyczajnych pokoi, dwie ogromne sale, zajęte na kancelarję dyplomatyczną. Urzędnicy napełniający tę salę, byli dawnymi znajo-

*) Patrz Nr. 223, 224, 225, 228, 232, 234, 241 255, 257, 258, 267, 268, 269, 274, 280, 281, 283 i 284.

wy zarządziła przedpłatę na poczet dywidendy r. 1865 w wysokości 2 $^1/_2$% czyli po rs. 1 kop. 50 na każdą akcję. Takową przedpłatę uiszczać będą Kasy niżej wymienione w czasie od dnia 2 do 31 Stycznia 1866 r. mianowicie: w Warszawie Kasa Główna Dróg Żelaznych; w Wrocławiu Kasa Zjednoczenia Bankowego Szląskiego; w Berlinie, Kasa Domu handlowego Feig et Pinkus, i w Krakowie, Kasa domu handlowego Antoni Hölzel, a to za okazaniem właściwych kuponów, na których przedpłata będzie odstępowana. Kupony przedstawione być powinny przy specyfikacji, porządkiem numerów ułożonej i podpisanej.—Warszawa, d. 7 (19) Grudnia 1865 r.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Warszawa, dnia 10 (22) Grudnia.

Telegram z Paryża, podaje nader ważną wiadomość, tak nawet ważną, iż dziwnem jest, że pochodzi z tak mało poważnego źródła. Według listów z Rzymu z 16-go, powiada ten telegram, nastąpiła tam umowa, na zasadzie której rząd włoski na przyszłość będzie wypłacał u Rotszylda procenta od 25 milionów talarów rzymskich, pożyczki papiezkiej. W jaki sposób umowa ta przyszła do skutku, kto prowadził z obu stron układy, czy rząd rzymski uznał królestwo włoskie w zamian za przejęcie pewnej części długu papiezkiego, — nic tego telegram wspomniony nie objaśnia.—Wielu deputowanych, jak telegrafują z Florencji, zrobiło wniosek, aby oddzielić obrady nad dekretem oddającym skarbiec państwa pod władzę banku, od obrad nad tymczasowym budżetem. Minister skarbu oświadczył się przeciwko wnioskowi. Izba, 197 głosami przeciw 1 (4 deputowanych wstrzymało się od głosowania), przyjęła następujący wymotywowany porządek dzienny: „Należy wezwać ministrów, aby nie wprowadzali w wykonanie żadnego postanowienia o zarządzie skarbca, dopóki takowe przez parlament konstytucyjnie nie zostanie zatwierdzone.” Okazuje to nienajlepsze usposobienie izby dla gabinetu. — Według innego telegramu z Florencji, p. Vegezzi prawdopodobnie zostanie mianowany ministrem dworu królewskiego, na miejsce zmarłego p. Nigra.

Na posiedzeniu sejmu czeskiego w d. 20-ym b. m., jak donosi telegram z Pragi, były minister stanu Schmerling złożył swój mandat, a krok ten umotywował oświadczeniem, że uwagi uczynione o radzie państwa przez reprezentanta rządu, podczas obrad nad adresem, nie pozwalają mu, jako członkowi izby deputowanych tejże rady, pozostać członkiem sejmu. Telegramy z Pesztu podają wiadomości o proklamacji cesarza austrjackiego do mieszkańców Budy-Pesztu i o wyborze prezesa i wice-prezesa w izbie deputowanych. Cesarz w proklamacji dziękuje ludności za dowody wiernego przywiązania i wzorowy porządek; cesarz żegna ludność z najwyższem zaufaniem i nadzieją na rychły powrót, ożywiony silną wiarą, że szczęśliwe dni są początkiem błogosławionej przyszłości. Cesarz miał opuścić Budę 20-go o 10-ej wieczorem, a następnego dnia o 4-ej z rana stanąć w Wiedniu.—Na posiedzeniu izby deputowanych, prezesem został obrany, 179 głosami na 224 głosujących Karol Szentiwanyi, a wice prezesem 185 głosami hr. Juljusz Andrassy. Miejsce drugiego wice prezesa i jednego sekretarza, pozostawiono dla deputacji siedmiogrodzkiej; nie wątpią zatem o przybyciu takowej.

Sześciu studentów akademji paryzkiej, czterech z wydziału medycznego, a dwóch z wydziału prawnego, znajdowało się na ostatnim kongresie studentów w Leodjum, gdzie dali się słyszyć z gwałtownemi zdaniami w przedmiocie filozofji i religji. Kiedy powrócili do Francji, władze akademickie wydaliły ich z akademji paryzkiej, zagrażając zarazem wyłączeniem ze wszystkich akademij we Francji. Surowość tego wyroku za przekroczenie popełnione za granicą, i to wydanego przez juryzdykcję, której kompetencji studenci wspomnieni nie przyznawali, wywołała naganę ze strony wielu dzienników, i adres wielu studentów do dziekana wydziału matematycznego p. Tardieu, żądający aby ten ostatni podał się do dymisji, na potwierdzenie swego głosu w radzie akademickiej przeciwnego decyzji większości. Dzienniki *Temps*, *Presse*, *Avenir national*, za swe uwagi w tym przedmiocie otrzymały artykuł komunikowany, zmuszający je powtórzyć w całości wyrok rady akademickiej, zaś dziennik *Epoque*, który zamieścił tekst adresu studentów, otrzymał ostrzeżenie. Jaki los czeka studentów, którzy podpisali adres, jeszcze nie wiadomo.— Tymczasem jak donosi telegram z Paryża, rada akademicka kazała rozlepić na gmachach uniwersyteckich odezwę, którą podaje też i *Monitor*, polecającą, aby każdy student miał przy sobie matrykułę i takową przy wejściu do sali okazywał. Studenci pożyczający swych matrykuł osobom obcym, podlegać będą surowym karom, a zakłucający spokojność publiczną, będą czasowo lub na zawsze relegowani.

Na posiedzeniu wieczornem duńskiego folkethingu w d. 19 grudnia, jak telegrafują z Kopenhagi, po długich i nużących rozprawach, o późnej godzinie, przekazano 62 głosami przeciwko 20, projekt prawa organicznego bez żadnej zmiany do trzeciego odczytania; poprawki proponowane przez pułkownika Tscherninga i p. Winter, zostały odroczone znaczną większością.

Reforma parlamentarna w Szwecji, daje powód do licznych demonstracij. Ze wszech stron królestwa nadchodzą adresy z powinszowaniem dla rządu. Norwegja bierze równy ze Szwecją udział w tym zapale. W teatrze d. 9-go b. m. król i jego rodzina, byli witani hucznemi okrzykami, a przy wyjściu lud odprzągł konie od karety królewskiej i chciał ją ciągnąć własnemi rękami. Obecny sejm będzie odbywał swe posiedzenia do połowy lutego, a potem zastąpi go nowy sejm składający się z dwóch izb, do których trzeba będzie zarządzić ogólne wybory.

Według ostatnich wiadomości z Nowego Jorku z 9-go b. m., podanych przez telegram z Londynu, *New York Herald* donosił, że kongres zatwierdzi jeszcze wypuszczenie papierowych pieniędzy na milion dolarów.—Jenerał Logan odmówił przyjęcia godności posła Stanów Zjednoczonych przy rzeczpospolitej meksykańskiej. Trwanie prezydentury Juareza, rozciągnięto do czasu, kiedy nastąpi nowy wybór.

Zwracamy uwagę czytelników na zamieszczoną poniżej korespondencję ze Lwowa.

* Jutro o godzinie 11 z rana, JW. Hrabia Namiestnik i Głównodowodzący, raczył odbyć przegląd na placu ujazdowskim, wojska załogi warszawskiej, z wyjątkiem mających w tym dniu zająć warty 4 bataljonów 10ej dywizji piechoty, oraz kubańskiego dywizionu kozaków i półszwadronu żandarmów N. 1.

* (Pierwsze wystąpienie p. Casati), tancerki berlińskiej, na scenie wielkiego teatru, odbyło się wczorajszego wieczoru. P. Casati wybrała sobie rolę *Gizelli*, w znanym z tego tytułu, jednym z najpiękniejszych baletów. Wyrazista gra jej rysów, swoboda ruchów i kilka *pas* zupełnie nowych, a przynajmniej u nas niewidzianych, podobały się publiczności i oklaskane przez nią zostały. Panna Casati bawiąca u nas jako gość, zyskała sobie za granicą pochlebne uznanie.

* (Nowe sztuki). W niedzielę, o ile nam wiadomo, ma być wznowiona w tutejszym teatrze Rozmaitości, niegdyś bardzo ulubiona sztuka z francuzkiego, *Przebudzenie się lwa*, w której p. Żółkowski zbierał tak zasłużone trjumfy. Wkrótce także ma być przedstawiona komedja Fredry *Przyjaciele*, a następnie trzyaktowy francuzki wodewil, pod nazwą *O! gdyby nie ja!*

* (Światłorzut.) Wybuchły w zeszłą sobotę w fabryce p. Frageta pożar, bynajmniej nie wstrzymał tam biegu robót; obecnie fabryka ta produkuje

---

mymi Attykusa, z towarzystwa św. Wincentego à Paulo. Było ich ze trzydziestu, wszystko dobrze płatni, bez wielkiej pracy, lecz przygotowujący się do wielkich dzieł, oczekując na wielkie wypadki. Naczelnik ich był p. Jan, figura poważna, uroczysta, ex nędzny malarz, ex nędzny pisarz, lecz zato genjalny dyplomata, przytem niezmiernie pobożny, punktualny przy odbiorze pensji i pokładający całą nadzieję Polski w modlitwie i postach. Przymiotowi też temu ostatniemu zawdzięczał on swą pozycję, przyjaźń i szacunek p. Wincentego.

Po zameldowaniu, Attykus został wpuszczony do do gabinetu dawnego protektora.

Pan Wincenty, mimo ułożenia, był zwykle przymilająco uśmiechnięty, uprzejmy, prawie uniżony i z daleka już pachnący zakrystją; tym razem twarz miał surową, usta zaciśnięte, głowę nieco tylko pochyloną pod brzemieniem myśli, która jak pająk, snuła pod jego czaszką siatki na cały świat,—na możnych biskupów, na przesądne mózgi książąt, na wątłe rozumki kobiet, na gorące ambicje młodzieży.

Zmianę tę postrzegł nasz rycerz nietylko w postaci p. Wincentego, lecz nawet i w jego gabinecie. Święcone palmy, krucyfixy, różańce i inne utensylja katolickie, znikły z jego ścian, a natomiast wisiał tam szpadę o misternie ze stali wyrobionej rękojeści, nad którą zawieszoną była biała konfederatka, tam herb Zygmuntowski, a owdzie kartę Polski, lub coś podobnego, coby miało świadczyć o patryotyzmie męża stanu.

Attykus niespodziewał się zbyt serdecznego przyjęcia, liczył wszakże na życzliwość z przeszłości, i dla tego też wszedł prawie spokojny, z uśmiechem dawnego znajomego. Lecz spojrzawszy na zimne oblicze p. Wincentego, który nie wstał z miejsca na jego przyjęcie, Attykus zląkł się.

— A, witam, dawno niewidzianego. Cóż go tu do mnie sprowadza? zapytał gospodarz wskazując krzesło.

Rycerz nasz tak zimno zagadnięty, zmięszał się nieco, pomimo przyzwyczajenia do rożnych przygód, jakie go spotykały, pomimo obojętności na wszystko. Zmięszanie to pochodziło także z nowej jego pozycji sławnego człowieka, niezależnego materjalnie, a zepsutego już nieco zbytkowem życiem, którego urabia próżność, tak niebezpieczna, a może najniebezpieczniejsza nieprzyjaciółka dla ludzi.

— Przychodzę od księcia, odrzekł on, ofiarować mu usługi.

— W jakim rodzaju?

W rodzaju dygnitarza, trudno było odpowiedzieć, wzrok ironiczny bowiem p. Wincentego odbierał mu odwagę; rycerz więc nasz odrzekł: To zależy do czego mnie przeznaczą.

— Czy chcesz pan, żebym z nim mówił jako urzędnik, czy też jako dawny znajomy?

— Jako znajomy.

— Dobrze, a więc muszę powiedzieć mu prawdę. Życie pańskie znam dokładnie, wiem z jak okropnego źródła pochodzi jego błyskotliwa dziś pozycja. Używasz zepsutej, lecz uczciwej dziewczyny, za środek do dojścia do swego celu. Wszystko co masz, nie jesteś w stanie usprawiedliwić ani uczciwą pracą, ani przemysłem, ani uczciwą protekcją.

Na te słowa, twarz blada Attykusa zapłonęła, z oczu błysnął mu gniew i już na usta cisnęło mu się słowo przypomnienia surowemu człowiekowi, dawnej jego własnej przeszłości, nierównie więcej skandalicznej, lecz rozum przemógł i rycerz nasz słuchał w milczeniu ściskając zęby.

— Kiedyśmy byli z sobą w stosunkach, mówił dalej p. Wincenty, miałeś wszystko: naukę, wygodne życie, domy otwarte, świetną przyszłość, do której ci podwoje otwierała piękna jak anioł kobieta; cóżeś z tego zrobił? Wszystko zdeptałeś. Nie chciałeś być zależnym, zerwałeś węzły wzajem nas łączące, robisz na swoją rękę i chcesz bez nas dopiąć swego; szczęść ci Boże, ja ci nie będę przeszkadzał,—owszem, mogę ci pomódz, lecz zrzecz się faworyty, nie rzucaj się, nie pisz nic bez mojej porady, a głównie nie podpisuj się na niczem, a za kilka miesięcy dojdziesz do tego wszystkiego, do czego dążysz.

Pan Wincenty zamilkł czekając na odpowiedź.

Attykus zamyślił się głęboko, czoło jego zmarszczyło się, oczy przygasły, znać było, że skupiał w sobie całą ową przeszłość, teraźniejszość i przyszłość, a że nie miał wiele czasu do namysłu, więc myśli biegły mu przez głowę jak iskry elektryczne. Pan Wincenty śledząc go z ukosa, czekał na odpowiedź.

— Tak naprędce nie mogę się zdecydować, od

w znacznej ilości przyrząd zupełnie nowego pomysłu, bardzo trafnie „Światłorzutem" nazwany. Aparacik ten, osobno oglądany, w istocie zagadkowego jest przeznaczenia; osadzony jednak na świecy stearynowej, przynosi ważną dla wzroku usługę, z wielką ekonomią w świecach. Wnętrze przyrządu tego, mającego podobieństwo do ściętego wierzchołka głowy cukrowej, w zmniejszonym formacie, z dwoma otworami wpoprzek, wewnątrz jest całkowicie platerowane i polerowane, a lśniący jego rewerber, skupiając i odbijając ku dołowi wszystkie promienie palącej się świecy, oświetla jednostajnem światłem znaczną przestrzeń stołu, dla trzech nawet osób; okoleniem ścian swoich, zabezpiecza płomień od drgania, a siłą oświetlenia wyrównywa najmniej czterem naraz palącym się świecom; co zaś najważniejsza, nie razi wzroku wcale, i przez to staje się w skutkach nader dobroczynnem dla oczów słabych. Przyrząd taki, w sklepach p. Frageta, przy ulicy Senatorskiej, w domu Boka i na Krakowskiem przedmieściu, wprost kościoła po-bernardyńskiego, kosztuje rsr. 2 kop. 70.

* (Ceny w wystawach). Niejednokrotnie już objawiane było życzenie, a nawet i władza miejscowa w półurzędowych swych insynuacjach popierała takowe, aby w oknach, czyli wystawach sklepowych, na towarach i wyrobach przedmiotem handlu będących, były zamieszczane kartki z cenami. Porządek ten wiele ma za sobą dogodności, wystawie sklepowej pewnego dodaje interesu, informuje przechodniów, i zachęca nawet do kupna, nastręczając możność orjentowania się ze stanem swoich interesów, bez potrzeby wchodzenia do sklepu, dla samego tylko o cenie zapytania, które dla kupujących jest żenującem, i dla sprzedającego nie bez ambarasu. W interesie więc stron obu, zaopatrywanie główniejszych przynajmniej objektów etykietami cennikowemi, jak to właśnie ma miejsce zagranicą, byłoby bardzo pożądanem. Porządek ten zaprowadził obecnie w oknach sklepu swego p. F. Sandecki przy ulicy Miodowej, w pałacu dawniej biskupów krakowskich. Cenniki jego, w istocie nader umiarkowane, intrygują każdego niemal z przechodzących, same zaś litery i numera wycinane symetrycznie ze skórki czarno-lakierowanej, są wyrobem paryzkim, który z łatwością przez tutejszych introligatorów naśladowanym być może. Już to w ogóle przyznać musiemy, że jakkolwiek pan Sandecki jest jednym z młodszych kupców naszych, i handel swój dopiero w roku bieżącym rozwinął, od razu jednak postawił go na stopie hurtowo-detalicznej, a sprowadzanemi coraz świeżemi transportami towarów galanteryjnych i utylitarnych, odznaczających się wykwintnością, gustem, różnorodnością przeznaczenia, dorównał innym zasłużonym już firmom. Uprzejmość, rzetelność i staranność p. Sandeckiego, znalazły już w publiczności życzliwe dla siebie uznanie, które i my, popierając każde społeczne przedsięwzięcie, chętnie podzielamy.

* (Wino szampańskie *Art. nadesł.*) Żadna nauka, żaden zawód nie tworzy tak szybko naśladowców, jak handel i przemysł. Niechaj jeden kupiec odsłoni źródło, zkąd nowy towar sprowadzał— stu pobiegnie drogą odkrytą. Niechaj ktoś zbuduje przyrząd użyteczny, lub nowym odznaczy się wynalazkiem,— wnet stu, pomimo patentów i przywilei, rzuci się do fabrykacji przedmiotu, nad wynalazkiem którego ktoś inny pracował;— tak się działo i z fabrykami win szampańskich.— Dawniej nie znano innego wina szampańskiego, jak takie które z Francji a mianowicie z okolic Reims i Epernay pochodziło.— Zamożność kilku firm pierwszorzędnych, pobudziła niemieckich przemysłowców do naśladownictwa, i rzeczy doszły do tego, że dziś amator szampana już nie wie co pije; gdyż obok zręcznie naśladowanego zewnętrznego przystroju butelki, pierwiastek wina nie jest łatwy do odgadnięcia; chemja bowiem rozwinięta i zastosowana w 19m wieku tak znakomicie do przemysłu, tworzy smaki i kolory win jakie kto życzy. Konieczności tej poddać się musiały gronosoki Austrji, krajów nadreńskich a nawet Saksonji, i pod mianem francuzkich zakładów fabrycznych, puszczono miljony butelek szampana w świat przekształconego chemicznie z kwasu na słodycz. Nadużycia tego rodzaju, rozwinęły się tak bezwstydnie, że rządy zniewolone zostały upomnieć się o prawo własności imienia;— zawarto wzajemnie konwencje handlowe,—i te zapewne koniec położą nie honorowej industrji, każdy bowiem fabrykant tylko własnym swoim imieniem swój fabrykat chrzcić będzie obowiązany. Lecz nie tylko rządy ale i fabrykanci jęli się środków zabezpieczenia renomy swojego wyrobu, i bądź przez pozyskanie patentów, bądź też udzielenie wyłącznego przywileju sprzedaży jednej osobie w tym lub owym mieście, usiłowali ochronić swój produkt od naśladownictwa i fałszu. W takiem położeniu znajdował się dom handlowy Minet jeune et Comp. w Reims, który wina szampańskie sławne z dobroci i dla tego upatentowane przez rząd francuzki, zresztą (jak wiadomo, sans garantie du gouvernement) tylko sposobem wyłącznie urządzonej sprzedaży, wielu krajom dostarczał,—Wina tej firmy lubiane i poszukiwane we Francji, Anglji, Belgji, Hiszpanji, Włoszech a szczególniej w Ameryce, nie były jeszcze znane w kraju naszym;—dopiero p. Antoni Stępkowski, zdołał pozyskać dla Warszawy i królestwa przywilej wyłączności sprzedaży win szampańrkich domu Minet jeune et Comp. w Reims.—Słyszeliśmy już zdanie osób, które ten przywilejem zdobny napój wypróbowali, i jeżeli na ich zdaniu i na opisach w zagranicznych pismach i broszurach poprzestać mamy, to wino szampańskie Minet jeune et Comp., zajmie niezawodnie obywatelskie miejsce pomiędzy pierwszorzędnemi firmami win szampańskich.

* (Właściciel gabinetu aletoskopicznego) p. n. „Europa w Warszawie," zawiadamia nas, iż w dniu 24 b. m., to jest w przyszłą niedzielę, wystawi po raz pierwszy Jego Świątobliwość Piusa IX-go, otoczonego dostojnikami jego dworu; wystawa zaś obecna Wenecji, trwać będzie tylko do końca b. m.; następnie p. Bordato, z dniem pierwszym stycznia Nowego roku, przedstawi w swoich aletoskopach, Rzym i jego okolice wraz z uroczystościami kościelnemi i ludowemi; szczególniej odznaczy się tam wierne przedstawienie uroczystości Wielkiego tygodnia i chwili, w której papież udziela błogosławieństwo. Przepysznie ma wyglądać kopuła kościoła ś-go Piotra uilluminowana i ognie sztuczne na Monte-Pincio. Zwolenników starożytnych ruin zainteresuje żywo Kolloseum, oświetlone ogniem bengalskim, a karnawał rzymski, opisywany tylokrotnie i sławny ze swoich, pod gołem niebem malowniczych obrazów, ukaże się również w gabinecie aletoskopicznym pana Bordato, który istotnie zasługuje na obejrzenie. Cena wejścia pozostanie taż sama.

* (Wypadek). W dniu wczorajszym, Maciej Wińczuk dymisjonowany żołnierz, zamieszkały przy ulicy Śliskiej, za to że jego żona widząc go w stanie pijanym nie chciała mu dać pieniędzy, zarzucił jej postronek na szyję w zamiarze uduszenia; lecz na krzyk przez nią zrządzony, nadbiegli sąsiedzi i zdołali ją od śmierci uratować.

Nr. 13 *Bluszczu*, wyszedł z druku i zawiera:—Wróżka, (z Comrbella p. M. Ilnicką.—Kartki oderwane, p. W. Szymanowskiego.—Nad morzem, (c d.) powieść Felicjana.—Paryzkie nowiny.—Dodatek:—Deseń na krzyżową robotę (z ryc.)—Ubranie do sukien (z ryc.)—Stanik na gorset (z ryc.)—Bluzka z wyłogami (z ryc.)—Bluzka w bufki (z ryc.)—Wycięta bluzka z gorsetem (z ryc.)—Kapelusze zimowe (z ryc.)—Sprzęcik do wycierania piór (z ryc.)—Talma (z ryc.)—Talma zwana Blanchette (z ryc.)—Poduszka pod nogi (z ryc.)—But sukienny dla męzczyzny obłożony futrem (z ryc.)

* *Kółko Domowe* na drugą połowę grudnia wyszło z druku i zawiera:—Do młodych przyjaciołek, wiersz A. E. Odyńca. (z drzew.)—Podróż w około mego pokoju, wiersz Cieszkowskiego.—Deputacja sandomierska, powieść historyczna p. J. Bartoszewicza.—Dawna stolica Normandji, p. J. Śmigielską (z drzew.)—Katarzyna z Sobieskich Radziwiłowa siostra króla Jana III-go (z portr., p. A. P.) Wspomnienie o Mikołaju Malinowskim, p. W. Korotyńskiego.—Słówko o kongresie kobiet w Lipsku, p. dr. Dobieszewskiego.—Korespondencja z okolic Wilna, p. G. z G. Puszyninę.—Przytem dodatek o ubiorach.—Kołnierzyk szydełkowy naśladujący koronkę Cluny (z drzew.)—O szkółkach ogrodniczych, p. J. Poznańskiego ogrodn. z zakładu braci Hozer (c. d.)—Opisanie dołączonej do tegoż poszytu paryzkiej ryciny mód.

* Numer 25 *Kłosów*, wyszedł z druku i zawiera:—Brama Krakowska w Warszawie, p. K. Wł. Wójcickiego (z drzew.)—Postacie z latarni Czarnoksiężkiej, p. Felicjana.—Ludwik Panczykowski, p. Mirona (z 5 drzew. Sypniewskiego).—Powieści różowe Trueby z hiszpańsk. p. J. Z.—Na wieniec z paproci i bratków, p. A. Grozę.—Cervantes, p. F. H. L. (dokoń.)—Gospoda Słowaków w Berlinie—Podanie ludowe z podnóża Karpat Samborskich, p. Sobieskiego.—Przegląd teatralny p. F. H. L.—Konkury Gucia, szkice humorystyczne Fr. Kostrzewskiego.

---

* (Przybór wody). *Polic. Wied.*, wychodzące w Petersburgu, donoszą, że w mieście tem, dnia 4 (16) b. m., o godzinie 6 min. 36 z rana, w części admiralicji wzdłuż futsztoku, woda przybrała na 3 stopy 5 cali nad zero, a następnie, przybierając wciąż, doszła o godz. 11 min. 6 do wysokości 5 stóp 6 cali nad zero, lecz zaraz potem poczęła ubywać. O godz. 10 z rana, gdy wysokość wody wynosiła przeszło 5 stóp, poczęła ona występować z brzegów Małej i Średniej Newki i zalała bulwarki i drogi na wyspach Kamiennej i Krestowskiej, na niektórych zaś punktach Petersburgskiej strony, poczęła wychodzić przez rury miejskie. Podczas przyboru wody, z wyjątkiem uszkodzeń mostków na Newie koło domku Piotra I, nie było żadnych innych uszkodzeń ani też nie wydarzył się żaden nieszczęśliwy wypadek.

* (Morderstwo Falińskiego), dokonane we Lwowie, zaczyna się wyjaśniać. Dyrekcja policji przypomniała sobie natychmiast, że spór publiczny pomiędzy Falińskim i Marcinkiewiczem (który jest także doradcą pokątnym), wytoczony został poprzednio przed dyrekcją policji. Faliński wytoczył

---

rzekł nareszcie Attykus, jutro przyjdę z stanowczą odpowiedzią.

— Jak chcesz, odrzekł sucho pan Wincenty, powstając z miejsca i żegnając naszego znajomego.

Nazajutrz dzień już zbliżał się ku końcowi, a Attykus zamyślony, nie postanowił jeszcze nic stałego.— Smutny, chodził on po pokoju zapalając co raz nowe cygaro, nie wiedząc jak wyjść z trudnego położenia. Zerwać jeszcze teraz, mówił do siebie, z p. Wincentym, to znaczy to samo co wykreślić się własną ręką z liczby żyjących. Za granicą gniew jego doścignie mnie wszędzie; powstanie zakończy się pomyślnie, to w kraju także niebędzie dla mnie miejsca; powstanie zaś upadnie, to partja, która nieupada nigdy, trzymać mnie będzie zawsze pod laską ucisku. Niekonsekwentność to mnie narobiła tego kłopotu. Albo powinienem był już trzymać się p. Wincentego, spowiadać się i modlić oczekując spokojnie na rękę pięknej Izabelli, albo też idąc za radą Gustawa, żyć zdala od awantur, uczyć się i wyczekiwać co przyszłość pokaże. Lecz co się stało to już nieodstanie. Opuścić Luizę, dla jezuity, to rzecz prawie niepodobna, byłoby to zbrodnią. Ludzie szaleją za piękną kobietą; Samson dla Dalili, stracił włosy i wzrok; Herkules prządł u nóg Omfalji; Antonin poświęcił świat cały rzymski dla podstarzałej już Kleopatry; Seręga, traci złoto zamordowanego przyjaciela i narodu dla mej lubej; i ja bym ją miał opuścić? Ambicja dobra na starość, a ja jeszcze nie mam i lat dwudziestu pięciu!

W tej chwili dał się słyszeć szelest niewieściej sukni, a wkrótce drzwi się otwarły i w kilku lekkich podskokach Luiza, świeża, wonna, w płaszczyku aksamitnym kosztownem futrem obłożonym, w bogatej sukni, podpiętej i pozwalającej widzieć malutkie nóżki, stanęła w środku pokoju, zrzuciła kapelusz i zwierzchne ubranie, klasnęła w dłonie i śmiejąc się rzuciła na szyję, stroskanemu Attykusowi.

— Cóż ty wielki człowieku, jesteś tak zmartwiony! rzekła przymilując mu się dziewczyna.

Attykus opowiedział jej swą wizytę u księcia i pana Wincentego, prosząc jej o radę.

— Nie idź do pana Wincentego, odpowiedziała Luiza, niech oni radzą, biją się i kłócą, a ty żyj spokojnie; après nous la fin du monde. Voilà tout! Pieniądze są, jesteśmy młodzi, czyż więc potrzeba więcej, a jeżeli Izabella cię kocha, dodała ciszej, to i bez nich będziesz ją miał, a teraz chodź na obiad, ja jestem wolna, gdyż doktór przygotowywa się do wielkiego jakiegoś zebrania, które będzie miało miejsce u niego jutro!

Idąc przez bulwary Attykus został uderzony z tyłu z lekka po ramieniu.

Obejrzał się nagle, i oczom nie wierząc, spostrzegł przed sobą sławnego Bordżję, co to mu w tak orygiInalny sposób starożytności Krakowa pokazywał.

— Jak się pan masz, zawołał wesoło Bordżja, szukam go, dowiaduję się i gdyby nie wypadek, to bym go był już i nie spotkał, gdyż za parę dni wracam do kraju.

Attykus przedstawił znajomego Luizie, poczem zapytał go co myśli robić z sobą wieczorem.

— Jestem dziś wolny, odrzekł Bordżja, roboty nasze idą wyśmienicie, z jednej strony zgromadziliśmy całą młodzież bawiącą za granicą i wyprawiamy ją do Polski, a z drugiej, podburzamy zwolenników jenerała, aby go zmusili do wyprowadzenia ich w pole, gdyż intrygi tu jego mogą nam szkodzić. Jutro, mamy powierzyć księciu ajenturę, a dziś jestem wolny i gotów przepędzić z nim wieczór.

Przy obiedzie Bordżja, uważając Attykusa, za jakiegoś tajemniczego dygnitarza, z ręki arystokratów, nie taił się przed nim, w niczem i nie chciał nawet wierzyć w zapewnienia naszego rycerza że nie jest żadnym urzędnikiem.

— Jakto pan, o którym piszą nie jesteś niczem, to być nie może.

— Tak jest jednak rzeczywiście, a to dla tego że wszędzie spotykam się, rzekł Attykus przesadnie, z ogromną opozycją.

— Ja jestem komisarzem, zawołał Bordżja, nas tu słuchają, jeżeli pan chcesz, to ja go jutro przedstawię na zebraniu co najmniej na pierwszego sekretarza przy jakiem poselstwie, gdyż jeżeli młokosy, niedorostki bez nauki i języków, sprawują całemi setkami urzęda, i tysiącami biorą pieniądze, to pan możesz pretendować do wszystkiego. No cóż, zgadzasz się pan na moją propozycję?

— Zgodziłbym się, gdyby co z tego mogło się

także Marcinkiewiczowi proces o krzywoprzysięztwo. Wydelegowano natychmiast ajenta policyjnego dla śledzenia za Marcinkiewiczem, który znikł był od kilku dni i którego nigdzie odszukać nie zdołano. Dopiero na czwarty dzień po morderstwie zjawił się Marcinkiewicz, i ajent policyjny zauważał, że ma on twarz i nos padrapane. Aresztowano go niezwłocznie, i ponieważ nie zdołał on dać żadnych wyjaśnień, w jaki sposób twarz i nos zostały mu podrapane, przeto zrewidowano go i znaleziono przy nim papiery dotyczące jego krzywoprzysięztwa, oraz inne, pochodzące od Falińskiego, lecz niemające żadnej wagi. Marcinkiewicz zeznał z początku w dyrekcji policji, że znalazł te papiery, następnie zaś oświadczył, że takowe zostały mu podrzucone. Papiery te były obryzgane krwią i na okładce jednego z nich spostrzeżono krwawy ślad ostrza noża, podczas gdy takiż ślad drugiej części tego ostrza znaleziony został na papierach pozostałych u Falińskiego. Marcinkiewicz odesłany został do sądu karnego, gdzie rozpoczął się już proces przeciw niemu. Marcinkiewicz jest synem byłego prezydenta miasta Tarnopola, gdzie ukończył kursa filozoficzne, poczem przybył w r. 1838 do Lwowa i tam ukończył pierwszy kurs wydziału prawnego i przeszedł następnie na wydział chirurgiczny, lecz porzucił takowy i wszedł do wojska, gdzie został podoficerem. Po wyjściu ze służby wojskowej, Marcinkiewicz był kolejno doradcą pokątnym, diurnistą, oficjalistą biurowym, szynkarzem i kelnerem. *Gaz. Nar.* powiada, że szybkie wykrycie mordercy zawdzięczać należy energicznemu wdaniu się radcy sądu c. k. Wüllerstorffa i urzędnika policyjnego Meidingera. *(Krak. Z.)*

* (Wybór arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego). *Poznań, 18 grudnia.* Rząd otrzymał już formalne zawiadomienie, że kapituły poznańska i gnieźnieńska wybrały przez aklamację hr. Ledóchowskiego na arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego. Donosiliśmy już poprzednio, że tak rząd pruski, jak i stolica apostolska porozumiały się w zupełności co do kandydatury tego prałata. Opozycja, jaką część kapituły okazywała przez pewien czas przeciw hrabiemu Ledóchowskiemu, znikła w obec nalegającego zalecania tego kandydata ze strony kurji rzymskiej, za pośrednictwem mgnora Franchi, który podczas narady jaką miał niedawno w Dreźnie z delegowanymi od kapituł, oświadczył, że w razie nie wybrania hrabiego Ledóchowskiego, papież zaprekonizuje tego prałata na konsystorzu na arcybiskupa. Nowoobrany arcybiskup miał już sposobność przedstawiać się księciu następcy tronu pruskiego, podczas przejazdu jego królewskiej wysokości do Anglji, i miał wywrzeć na tym książęciu dobre wrażenie. Hrabia Ledóchowski jest stanowczym przeciwnikiem stronnictwa rewolucyjnego. *(Patr. Z.)*

* (Wniosek Łubieńskiego). *Poznań, 19 grudnia.* Jeżeli jeszcze raz wracamy do wniosku Łubieńskiego o amnestją, czynimy to jedynie w celu zwrócenia uwagi na punkt zapatrywania się z właściwej strony na tę kwestję. Wniosek ten przedstawiony został w wygotowanym projekcie do petycji, który podług żądania wnioskodawcy nie miał podlegać żadnej odmianie. Stosownie do porządku wniosek ten został przekazany do rozpatrzenia wydziałowi, który ażeby oszczędzić sejmowi materjałów do dyskusji, jakie właściwie nie należały do jego kompetencji, musiał się zgodzić sam na postawione motywa. Jeżeliby zaś wydział postawił był projekt zmodyfikowany, albo zupełnie przeciwny, rozprawy przybrałyby natenczas charakter rozpraw politycznych wykraczających daleko po za atrybucje sejmu prowincjonalnego, których rezultat łatwy do przewidzenia. Wydział zatem postępując sobie podług właściwego taktu, zaniechał motywowania wniosku dla uniknięcia rozpraw, których oczekiwał wnioskodawca, tym więcej, że łatwo można było przewidzieć, iż rozprawy te podniecone namiętnościami nie doprowadziłyby do żadnego rezultatu. Głosowanie nad tym przedmiotem w samem łonie sejmu uważać można za wzgląd konieczny na stanowisko sejmu prowincjonalnego, i za właściwy charakter samego przedmiotu. Niech to posłuży za naukę dla tych, którzy nie zważające na owe względy, chcieliby rozkoszować się nad ową komedją, która dla interesów obydwóch stronnictw nie mogłaby była wyjść na dobre. Jeżeli na sprawę tę ani „tak", ani „nie" nie można było odpowiedzieć, nie trzeba było jej wcale dotykać. *(Posen. Z.)*

Anglja.

* (Interwencja.—Ks. Walji). *Londyn, 19 grudnia.* *Times* donosi, że Hiszpanja zgodziła się na interwencję mocarstw zachodnich, i że Chili pójdzie zapewne za tym przykładem. Ks. Walji oczekiwany jest dziś z powrotem z Brukseli. *(Wien. Abp.)*

* (Kwestja Jamaiki). Z Londynu donoszą, że sir Henry Storks miał odpłynąć 18-go b. m. do Jamaiki, dokąd udaje się w charakterze gubernatora, wodza naczelnego i prezesa komisji śledczej; lecz obowiązki te nieprzesądzają bynajmniej postępowania gubernatora Eyre; są one nawet wyłącznie tymczasowe, tak iż sir Henry Storks zachowuje tytuł gubernatora i dowódcy wyspy Malty. Z powodu ostatnich wypadków zaszłych na wyspie Jamaice, rząd angielski postanowił zwiększyć załogę tej wyspy o 200 ludzi piechoty, którzy odpłyną z Liverpoolu 23-go b. m., na pokładzie parostatku pocztowego *Californian*, należącego do towarzystwa Indij Zachodnich. *(La Fr.)*

* (Antylle). Z Londynu donoszą, że misja komisji śledczej, do prezydowania w której przeznaczony został p. Storks, nie ograniczy się do wyspy Jamaiki, lecz rozciągnie się także do kilku innych punktów Antyllów angielskich, odznaczających się złą administracją. Ministrowie postanowili, że śledztwo to wyprowadzone zostanie w ten sposób, iżby mogło być zakomunikowane parlamentowi na przyszłej jego sesji. *(La Patr.)*

* (Deportacja murzynów). Wypadki na wyspie Jamaice dają gazetom powód do żywej polemiki. Postępowanie karne władz angielskich na wyspie nie ograniczyło się do samych tylko egzekucji, z St. Thomas bowiem piszą, że 4,000 murzynów, którym nie dowiedziono udziału w rokoszu, lecz którzy są o to podejrzywani, mają być deportowani do Australji, gdzie będą użyci przy wykonywaniu robót publicznych. *(Nordd. A. Z.)*

Austrja.

* (Giczy. — Petycja). *Peszt, 19-go grudnia.* *Hon* pisze: Węgrzy, którzy Ghyczego uważali za patrjotę i dobrego prezesa, zadowolnieni są tem, że tenże odstąpił od kandydatury na prezesa, nie chcąc stawać na przeszkodzie do pojednania; wpływać oni będą na utworzenie stronnictwa nie dla kwestij osobistych ale dla zasad. Deputowani komitatów Marmoras, Szathmar i Ugocsa wręczyli wczoraj pod przewodnictwem hr. Antoniego Forgach cesarzowi petycję co do drogi żelaznej debreczyńsko-marmaros-szigethyńskiej, która uzyskała najwyższą sankcję. *(Wien. Abp.)*

Belgja.

* (Król Leopold II). Znajdujemy w jednej z korespondencji prywatnych z Brukseli niektóre wskazówki co do zamiarów przypisywanych nowemu królowi belgickiemu. Leopold II-gi ma urządzić swój dwór na takiej stopie, na jakiej znajduje się dwór tuileryjski, z zachowaniem atoli właściwej proporcji. Nowy monarcha zamierza także udzielić emerytury starym jenerałom, których ojciec jego otaczał się, i wybierze z pośród młodzieży wojskowej żywioły czynniejsze. Leopold II-gi ma także zamiar utworzyć pewien rodzaj rady tajnej, złożonej z piętnastu ministrów. Nareszcie przypisują młodemu monarsze zamiar odwołania się do kraju, za pomocą nowych wyborów. W takim razie przewidywana jest modyfikacja gabinetu, która spowoduje prawdopodobnie kombinację, na czele której stanie p. Brouckère i do składu której wejdą żywioły przypominające ducha ich poprzedników, lecz w kierunku umiarkowanym. *(La Patr.)*

* (Doręczenie adresu). Król przyjmował wczoraj wieczorem członków senatu i izby deputowanych. Przy boku jego królewskiej mości znajdowali się: królowa, dzieci królewskie i hrabia Fla ndrji. Na przyjęciu tem znajdowało się kilku innych książąt. Prezes senatu odczytał adres z wynurzeniem przywiązania belgów do konstytucji, ich szczerej miłości dla dynastji i przekonania, że nowy król potrafi trzymać się mężnie kierunku polityki przestrzeganej przez Leopolda I-go. W swej odpowiedzi, król dał ponowne zapewnienia co do swych zasad konstytucyjnych. *(La Patr.)*

Danja.

* (Stronnictwo skandynawskie). Z Kopenhagi piszą pod dniem 17 b. m: Na skutek przyjęcia projektu reformy konstytucyjnej, który przedłużony był stanom szwedzkim, 41 członków duńskiego landsthingu i 75 deputowanych folkethingu, przesłało przez telegraf szwedzkiemu ministrowi sprawiedliwości de Geer, powinszowanie z powodu pomyślnego przeprowadzenia tego projektu. P. Björnstjerna, poseł szwedzki przy dworze duńskim, na skutek polecenia otrzymanego z Sztokholmu, przesłał prezesom obu izb podziękowanie na piśmie w języku szwedzkim. W tej odpowiedzi dziękczynnej powiedziano, że p. de Geer i jego koledzy przyjęli ze szczególnem zadowoleniem i wdzięcznością wyraz tak powszechnego udziału w radościach i nadziejach ludu szwedzkiego. Z tego powodu polecono posłowi wynurzyć obu prezesom, jak dalece rząd szwedzki ceni ten dowód prawdziwej przyjaźni i udziału ze strony większości członków izb duńskich, i upraszać prezesów, ażeby zakomunikowali tym członkom wyraz ucząć rządu szwedzkiego. Tutejsze sfery rządowe nie pozostawiły bez uwagi tego bezpośredniego wynurzenia podziękowania sejmowi ze strony obcego posła. Tutejsi konserwatyści nie upatrują bynajmniej w zmianach konstytucyjnych, zaprowadzonych w Szwecji, rękojmi dla pomyślnego rozwoju tego państwa. Obawiają się oni, ażeby doktrynerska demokracja nie wkroczyła do pierwszej izby szwedzkiej, albowiem izby wywierają wielki wpływ na utworzenie kolegjów, które przeprowadzają wybory do pierwszej izby. *(Nordd. A. Z.)*

Francja.

* (Król i królowa portugalscy) mieszkają od 18-go b. m. w apartamentach, przysposobionych dla nich w pawilonie Marsan, w pałacu tuileryjskim. *(La Fr.)*

* (Rada akademicka). *Paryż, 18 grudnia.* *Monitor* ogłosił tekst wyroku rady akademickiej, wykluczającego na zawsze z akademji paryzkiej 5-ciu stu

---

zrobić; lecz wątpię o tem, a z resztą nie chcę się mięszać do niczego.

— A panie to krzywda, zdrada powiem, ojczyzny, odmawiać jej swego talentu. Pan widać nie wiesz co się u nas dzieje; poważni ludzie nie chcą się jeszcze do niczego mięszać, władza więc cała, losy całego kraju, leżą w ręku kilku księży, kilku urzędników, kilku wyszarzałych paniczów, i całej bandy dzieci i najrozmaitszego rodzaju awanturników; — lecz ludzie się znajdą, rewolucja jednych wyszuka, drugich wyrobi.

— Nie lepiej więc było zostać przytem, co było wtenczas kiedym przejeżdżał przez Kraków.

— A jak to pan możesz o tem tak mówić!

— Mogę dla tego, że kraj był spokojny, że młodzież zaczynała się już trochę garnąć do pracy, obywatelstwo mniej hulać a więcej pilnować majątku, rzucać się do przemysłu, do handlu, tak że kraj idąc tą drogą, byłby za lat kilka i wykształcił się i wzbogacił.

— A na miłosierdzie Boże, nie mów pan tego; komitet centralny dowiedziawszy się o tem, mógłby go skazać...

— A więc lepiej zmieńmy przedmiot rozmowy.

Na drugi dzień, stosownie do przyrzeczenia, stawił się Bordźja z odpowiedzią. Twarz miał nie wiele obiecującą dobrego, był zaambarasowany i nie wiedział od czego i jak rozpocząć rozmowę z Attykusem.

— No cóż nowego? Jak wniosek pański przyjęli? Zapytał się ostatni.

— Opowiem panu wszystko, odpowiedział zagadniony. Przybywszy na zebranie komitetu, znalazłem wszystkich członków w komplecie. Rozmawiano głównie nad nieszczęściem, jakie spotkało, na samym wstępie, wyprawione w las bandy. Młodzież błąkała się kilka dni, wyczekując na próżno na broń przyrzeczoną, poczem jedni się rozeszli do domów, bogatsi uciekli za granicę, a wielu zmarniało z głodu, zimna i wilgoci.

— Początek przyznam się nieobiecujący, wtrącił Attykus, a cóż na to komitet?

— Seręga powstał namiętnie na czerwonych, dowodząc iż to wszystko z ich przyczyny się stało. Po ukończeniu tej kwestji, zaczęli debatować nad przesłaniem posłów w kraje zagraniczne, do zbierania składek nad utworzeniem kasjera narodowego i powołaniem księcia do przyjęcia współudziału w sprawie.

Naturalnie że posłem pierwszym ogłoszony został Mitręga w nagrodę usług oddanych sprawie przez skupienie w swym salonie młodzieży, przez którą komitet działać może; kasę oddano Serędze jako człowiekowi bogatemu i wielkiemu patrjocie filantropowi; co zaś do księcia tego zrobiono głównym ajentem lecz to sekret, jeszcze, gdyż warszawscy czerwoni dosyć są jeszcze silnie.

Potem wszystkiem, uważając chwilę stosowną, wniosłem pańską sprawę na stół. Lecz niestety, nazwisko pana, na wielkie me zdziwienie, ogromne oburzenie wywołało. Wszyscy wystąpili przeciwko panu z najrozmaitszemi skargami, Seręga, był najnamiętniejszym. Dowodził on, żeś nigdy nie był patrjotą, żeś nie płacił podatków, że gardziłeś ich salonami, że bałamuciłeś młodzież, że konduita twoja była już notowana, jednem słowem powiedział o panu tyle rzeczy że nie śmiem ich powtarzać. Attykus słuchał Bordźji, blady i milczący; w głowie go paliło, w piersiach szarpały go wszystkie jędzę. Bordźja chciał go cieszyć, lecz widząc że Attykus upornie milczy, pożegnał go i wyszedł.

(dokończenie nastąpi.)

dentów medycyny i dwóch studentów prawa za wypowiedziane przez nich mowy na kongresie w Liège. (*Nord.*)

* (Ogród luksemburgski). Na naradę zaproponowaną przez p. Herolda w przedmiocie dekretu dotyczącego ogrodu luksemburgskiego, zgodzili się pp. Carnot, Jules Favre, Garnier-Pagès, Guéroult, Havin, Picard, Eug. Pelletan, Jules Simon i A. Thiers. Rezultatem tej narady jest wniosek za niekonstytucyjnością pomienionego dekretu. (*La Fr.*)

Hiszpanja.

* (Powrót królowej do stolicy). Dzienniki opozycyjne madryckie donosiły, że powrót królowej do tego miasta da powód do rozruchów i manifestacij nieprzyjaznych dla dynastji. Dowiadujemy się, że przeciwnie, przy powrocie królowej panował jak największy porządek i że jej królewska mość powitaną została z wielkim zapałem na wszystkich ulicach, przez które przejeżdżała udając się do katedry, a ztamtąd do pałacu. (*La Fr.*)

Holandja.

* (Finanse). Druga izba stanów jeneralnych przyjęła w końcu zeszłego tygodnia złożony jej przez rząd projekt budżetu. Projekt ten służy nowym dowodem kwitnącego stanu tamecznych finansów. Dochody obliczone są na 110,249,000 zł. reń. Wiadomo, że dzięki hołdowaniu zasadzie wolności handlowej i wspieraniu osad, Holandja była ciągle przez ostatnich lat dwadzieścia, w stanie osiągać corocznie przewyżkę w dochodach. Przewyżka ta używaną była na amortyzację długu państwa; w ciągu lat dwudziestu, obracano na ten cel po 44 miliony, przez co dług zmniejszył się do tego stopnia, że w tym roku suma przeznaczona na ten cel wynosi już tylko 29 milionów. (*Nordd. A. Z.*)

Prusy.

* (P. Bismarck). *Berlin, 18 grudnia.* Prezes ministrów pruskich jest nieco cierpiący; jest to zresztą tylko dolegliwość reumatyczna, która mu nie przeszkadza przedstawiać osobiście królowi interesa. Posiedzenia rady ministerjalnej odbywały się w ciągu kilku ostatnich dni w mieszkaniu hr. Bismarcka, w pałacu ministerstwa spraw zagranicznych. (*Patr. Ztg.*)

Szwecja i Norwegja.

* (Reforma. Wiadomość o przyjęciu przez 4 stany reprezentacyjne w Szwecji projektu do prawa reformy konstytucyjnej, wywarła w Christjanji i w całej Norwegji bardzo pomyślne wrażenie. Sądzą, że wypadek ten ściśmi jeszcze więcej związki obydwóch królestw i przyczyni się do powiększenia popularności, której ażywa dotąd król Karol XV. (*Le Mon. Univ.*)

Turcja.

* (Otwarcie izby mołdo-wołoskiej). *Bukareszt, 17-go grudnia.* Posiedzenia izby zostały dziś otwarte. W swej mowie, książę Kuza nadaje izbom prawo interpelowania. Mówiąc o banku, co do którego udzieloną obecnie została koncesja, oraz o robotach publicznych, jako to o mostach i drogach żelaznych na Multanach i Wołoszczyźnie, książę zastanawia się obszernie nad niezbędnością okazania kapitałom obcym dobrego przyjęcia; wykazuje on korzyści wypływające z tych związków, opartych na interesie i solidarności i przyczyniających się do zbliżenia ludów; wzywa on izbę, ażeby nie cofała się przed żadnemi ofiarami, byle Rumunja była godnie reprezentowaną na przyszłej wystawie powszechnej w Paryżu. Mowa zwraca dalej uwagę na nieporozumienia wynikłe z patrjarchą konstantynopolitańskim i następnie z Portą ottomańską. Książę stwierdza zgodność istniejącą pod tym względem pomiędzy tronem i krajem. Mówiąc o samym sobie, książę oświadcza, że jego własna osoba nie będzie nigdy stanowić przeszkody do wzmocnienia gmachu, przez niego ufundowanego; że będąc księciem rumunów, Aleksander-Jan nie przestaje myśleć tak samo jak pułkownik Kuza, który oświadczył urzędownie mocarstwom opiekuńczym, w chwili objęcia dwóch tronów, multańskiego i wołoskiego, że przyjmuje obie korony nie jako wyraz niez mienny woli ludu rumuńskiego, lecz jako święty dep ozyt.— Mowa ta wywarła wielkie wrażenie. (*La Patr.*)

Włochy.

* (Przesilenie monetarne). Listy z Rzymu donoszą o przeminięciu tam przesilenia wywołanego brakiem brzęczącej monety; bank pośpieszył bić nową monetę i jednocześnie wydano zakaz pobierania ażja od złota i srebra. (*Nordd. A. Z.*)

* (Pożar). *Genua, 19-go grudnia.* W niedzielę wybuchnął tu wielki pożar; zabudowania na kolei żelaznej obrócone zostały w perzynę. (*Wolffs T. B.*)

Korespondencje Dziennika Warszawskiego.

Łomża, 5 (17) grudnia.

Teatr amatorski.

W dniu wczorajszym odbyło się w mieście naszem przedstawienie amatorskie na korzyść rodzin dotkniętych klęską pogorzeli po miastach królestwa w r. b. wynikłych.

Myśl tę i pierwszy krok zachęty podał naczelnik wojenny, pułkownik Kołyszkin, przyprowadzenie zaś onej do skutku—zwłaszcza, że od projektu do wykonania krótki był przeciąg czasu,—zawdzięczać należy staraniom cywilnego naczelnika, Dębskiego i całemu gronu amatorów, którzy dla przyniesienia ulgi nieszczęśliwym, z ochotą i zgodnością współudział swój ofiarowali.

Grano dwie, wprawdzie znane już tutaj z dawniejszych przedstawień amatorskich— sztuczki, a mianowicie: komedję „Panna Mężatka" i obrazek dramatyczny „Łobzowianie," — lecz zupełnie inny skład amatorów a w większej części i samej publiczności, nadały całej tej reprezentacji cechę zupełnej nowości.

Gra amatorów, nawet w kółku domowem, pozostaje po za obrębem krytyki — i dla tego nie dotykając tego przedmiotu, pragnęlibyśmy tož samo przekonanie przelać na nasze towarzystwo, aby ułatwić w przyszłości dalsze tego rodzaju dobroczynne amatorów zamiary.

Nie umniejszając jednak zasług twórców i wykonawców przedstawienia, uważamy za obowiązek ze słowem pochwały i podzięki zwrócić się do tutejszej z miasta i okolic publiczności, która pomimo dość wysokich cen i obszernej, bo 250 numerowanych miejsc obejmującej naszej salki teatralnej—wszystkie bilety na kilka dni przed reprezentacją zakupiła—a wysokiemi naddatkami, przyczyniła się do osiągnięcia około 500 rs. dochodu brutto.

Takich przedstawień ma być jeszcze kilka, następne zaś na dzień 2 (14) stycznia r. p. zapowiedziano. Myśl więc wpadła w porę i na dobry grunt. Szczęść Boże jej rozwinięciu i wykonaniu.

Do urządzenia przedstawień, utworzony jest wprawdzie komitet, ale życzyćby należało, aby panowie członkowie bez żenowania się, jak to ma miejsce w Warszawie, a zapewne i wszędzie gdzie idzie o biednych, sami z pomiędzy siebie urządzili radę nadzorczą, służbę zewnętrzną, przez coby i porządek w sali teatralnej i biedni pogorzelcy niezawodnie więcej zyskali. *Z.*

Lwów 17 grudnia.

Wczorajsze dwunaste posiedzenie sejmu.

J wczorajsze posiedzenie powiększyło znacznie liczbę petycij i wniosków.

Na niektóre petycie wnoszone do sejmu za pośrednictwem posłów, zwracam dlatego uwagę, że albo malują socjalne i polityczne położenie kraju, albo wnoszone są widocznie w zamiarach bądź agitacji, bądź demonstracji.

Do rzędu próśb tej kategorji, zaliczyć należy prośbę p. Kornickiego Michała z synami, zamieszkałych w Rosji, o wyjednanie im paszportów. Nie wchodząc w naiwność prośby, która żąda od sejmu pośrednictwa w sprawie, jaką u nas pierwszy lepszy pisarz pokątny załatwić potrafi—nie mogę nie zwrócić uwagi na tę okoliczność, że jeżeli p. Kornicki jest poddanym rosyjskim rząd austryjacki nie może mu udzielić paszportu, jeżeli zaś jest poddanym austryjackim interwencja sejmu galicyjskiego jest wcale niepotrzebną.

Obok najliczniejszych próśb o odpisanie podatków, pojawiły co ciekawsze następujące petycje.

Gmina Żabie żąda lasów i pastwisk.

Kilka gmin przez posła ks. Kuziemskiego, skarżą się na uciążliwość opłaty „meszneg̃o" kościołowi łacińskiemu.

Przechodzę do wniosków nowych, z których kilka przytoczę tym razem wyjątkowo dosłownie: A naprzód wniosek posła włościanina Zahorojka, podpisany przez kilkunastu kolegów jego.

„Wysokij sojm zwołyt uchwałyty: Preporuczaje sia komisji administracyjnoj, aby taja peresmotriwszy rozporjaždženia dotyczny promysłu młynarskoho, zestawyła nowyj projekt do ustawy rehuluszczoj tojže promysł w kraju naszom, na podstawi swobodnoj konkurencji do zawedenia nowych młyniw rozłycznoho roda, i toj projekt jeszcze w toj kadencji wysokoj izbi predłożyła."

Następnie wniosek Mikołaja Demkowa, który opiewa:

„Zważywszy, szczo wedle dawnijszych zakoniw rekruty wid hromad christjańskich i starozakonnych okreme witstawały sia:

zuważywszy, szczo piznijsze jak zakon sej izminenyj zistał, weś tiahar oborony naszoj monarchii prawi na samyj naszyj chrystjańskij hromady faktyczno prypadaje, a to z przyczyny, szczo hromady starozakonnyj wid sej obowiazannosty uwilniaty sia majut dobru sposobnist.

Wysokij sojm izwołyt, predpryniatyj potrebnej, miry, szczoby na buduszni rekruty wid hromad chrystjańskich okreme, a wid židiwskich okreme, wedle czysła dusz witstawlały sia."

Na ostatek wniosek włościanina Hebdy z Galicji zachodniej, opiewa umotywowany przez wnioskodawcę jak następuje:

„Moja rzecz— powiedział— jest podatek spadkowy. Wiadomo panom, że gospodarstwa wiejskie w naszym kraju spiesą sybkim krokiem do upadku. Temu złemu winien także między innymi podatek do dziedziecenia, wysoki nadzwycajnie i uciązliwy. Zważywszy, ze stan włościaństwa naszego jest strasnie biedny, zważywsy, ze zapasy gotowego grosa wysły już dawno, cłek nie ma się zkąd zaratować, a cokolwiek dostanie w kaletę, to musi dać na opłacenie podatków i lichwy olbrzymiej,— uprasam wysokiego zgromadzenia, aby zrobiło przedstawienie przynajmniej o zmniejszenie podatku spadkowego, i o zniesienie dodatków, a zarazem uciązliwej prowizji. Wniosek mój jest prawda ze poparty, ale jo w imieniu wdów i sierot obzywom się tu, i popierom go w imieniu tych dus, które utraciwsy mężów swych i ojców, popadli w nędze, gdyz następuje zaroz opłat wysoki, a oni smutne głosy i lamenta wydają. Wzywom sanowne zgromadzenie, aby nie omieskało zająć się losem biednych wdów sierót, i odesłało mój wniosek do komisji— prawnicej, aby przez takową głos mój dostoł sie do tronu i łaski, i aby te wdowy jakową ulgę uzyskać mogły." (Oklaski rzęsiste)

Na tem posiedzeniu złożył i komisarz rządowy p. Posinger, który już z Wiednia powrócił dwa wnioski u laski marszałkowskiej, pierwszy w sprawie głodowej, w którym rząd oświadcza że więcej nad 500,000 guldenów tytułem pożyczki Galicji dać nie może—w drugim przedkłada projekt nowego Galicji podziału, aby sejm udzielił rządowi światłego *zdania swego.* ♂

Lwów, 18 grudnia.

Hasło ogłasza swój zgon i odrodzenie.— *Narodówka* w kłopotach.—Słówko o nowych rewizjach i aresztowaniach.—Obawy naszego żywiołu poselskiego rodzaju żeńskiego.

Hasło samo się zawiesiło na dni, jak zapewnia, piętnaście. Po upływie tego czasu, obiecuje zmartwychwstać i dla tego wzywa publiczność do tem rychlejszego przesyłania przedpłat. Powodem tego oryginalnego samobójstwa, gdyż z zapowiedzią zmartwychwstania w terminie oznaczonym, mają być, jak zapewnia w uroczystej chwili zawieszenia się—„wewnętrzne wydawnictwa stosunki." Już to zbytku zrozumiałości w zestawieniu tych trzech wyrazów nie wielu znajdzie, a nawet i najprzenikliwszy dziejopis nie prędko odgadnie z tych wyrazów pogrobowych, właściwy powód śmierci, gdyby,—co Boże uchowaj—obietnica zmartwychwstania w piętnastodniowem zawieszeniu nie ziściła się. Z mojej strony chcę wierzyć i—życzę *Hasłu* szczerze zmartwychwstania w przeobrażonej postaci z jasną a nie dwuznaczną tendencją i—z siłą konsekwencji, która jak dotąd leżała spowita w zawiązku niewykonanych programów.

Wiara w zmartwychwstanie odrodzonego dziennika, który przed zawieszeniem nazywał się *Hasłem*, wstrzymuje mnie od poświęcenia mu nekrologu... Będzie jeszcze dość czasu i na to. Przypaszczając jednak możebność i tego fatalnego dla zawieszonego *Hasła* wypadku, że po upływie terminu zostanie zdjęte—i pogrzebane, żegnam je, choć wroga mego, życzliwem *sit tibi terra levis.* W niebie do którego raczyłeś zagrodzić raz na zawsze drogę wszystkim w czambuł korespondentom *Dziennika Warszawskiego*, może zechcesz łaskawszem spojrzyć okiem na tych nieszczęśliwych potępieńców i wyjednać wpływem swoim rozkaz u wrót niebieskich klucznika—aby kiedyś, później, i to dobrze później, po ajdłuższem życiu korespondentów *Dziennika Warszawskiego* na tym padole płaczu, uprzątnięto barykady, przez ciebie postawione, a mające tamować przystęp tym biedakom do przybytku błogosławionych.

A teraz wróćmy jeszcze na ziemię, która po zanej „felicissima culpa" (zdaniem św. Augustyna), daje się każdemu śmiertelnikowi dobrze we znaki. W tej chwili doświadcza w nader dotkliwy sposób biedna *Narodówka* skutki upadku pierwszych rodziców.

Wspomniałem już wczoraj, że organowi temu, który czerpie swoje wiadomości z szerokich ulic a nie „z zaułków", udało się popełnić fatalne *qui pro quo*, wymieniając zamiast Marcinkowskiego, Marcinkiewicza.

Otóż p. Marcinkiewicz, zaprzysiężony pisarz przy tabuli krajowej, nie myśląc wcale uchodzić za mordercę Falińskiego, w słusznem oburzeniu, które nawet sprostowanie *Narodówki* uśmierzyć nie zdołało—udał się do c. k. prokuratorji, by za pośrednictwem sądu karnego utrzymać zadośćuczynienie. Nie by-

łoby to jeszcze, tak niebezpiecznem dla *Narodówki*, gdyby znów Marcinkowski, stawiony przez nią po sprostowaniu wzmiankowanem pod pręgierzem, nie myślał także o żądaniu satysfakcji. Z tym drugim, którego, jeżeli jeszcze nie wypuszczono, lada dzień jako zupełnie niewinnego morderstwu Falińskiego wypuszczą, będzie bardzo trudna dla *Narodówki* przeprawa.

Czas donosi o kilku aresztowaniach i o rewizji w Krakowie, czego nie powtarzam, gdyż doniesienia jego mogą się doczekać podobnego sprostowania, ze strony c. k. dyrekcji policji, jakie dziś spotkało *Narodówkę* czerpiącą swe wiadomości ze źródeł autentycznych.

Wieść o zamierzonym pojedynku Gillera z Awejdą, zaniepokoiła nasz świat płci żeńskiej, aby w razie niefortunnego dla p. Gillera wypadku, nie nakazano znów żałoby narodowej w porze zapust, do których nasz żywioł poselski płci żeńskiej, pełen nadziei się uśmiecha. ♂

Kronika.

* (Statystyka kobiet we Francji.) Gazeta „Phare de la Manche" podaje nader ciekawe statystyczne wiadomości o żeńskiej ludności Francji. Jlość kobiet jest przemagającą we Francji i pod tym względem francuzi usprawieliwiają swe przysłowie: Place aux dames. Francja liczy 18,741,037 kobiet i 18,645,276 mężczyzn. W obecnym czasie znajduje się w niej 6,106,321 panien i 5,009,120 bezżennych młodzieńców; w ogóle zaś liczba osób nieżonatych wynosi teraz we Francji 8,579,016, a z tych 4,479,850 kobiet. Z kąd pochodzi, zapyta zdziwiony czytelnik, taka uderzająca różnica? Przyczyną tego jest niestałość mężczyzn, opuszczających częstokroć ognisko domowe. We Francji jest 931,023 wdowców i 1,790,126 wdów. Ta ostatnia cyfra daje wyobrażenie o małżeńskiej szczęśliwości we Francji, bo oczewiście dowodzi, że niewielu mężczyzn mogą dłużej wytrzymać więzy małżeńskie, tymczasem gdy kobiety pod tym względem mają daleko więcej żywotnej siły. Na 81 wdowców dwudziestoletnich przypada 820 wdów takiegoż wieku. Smutny to rezultat, nieczyniący zaszczytu płci pięknej we Francji. Pod względem długowieczności, statystyczne dane przekonywają, że kobiety francuzkie o wiele przewyższają mężczyzn; francuzki mniej podlegają chorobom niż francuzi: 17,317 mężczyzn utraciło wzrok, a kobiet tylko 13,409; a na 23,407 kretynów czyli idiotów mężczyzn, było kobiet tylko 18,118. i t. d. (*Birż. Wier.*)

*(Bal maskowy.) *Gazzetta dei Teatri* wychodząca w Medjolanie, w numerze z d. 25 z. m. podaje następującą wiadomość z Warszawy: *Bal maskowy* (Jl Ballo in Maschera) został tu przyjęty z wielkiem współczuciem. Pierwsze honory według naszych korespondencji, w tej sztuce otrzymali baryton Zacchi i pani Kornelja Castelli, pierwszy dojrzały baryton, druga miła i młoda śpiewaczka. Panna Giovannoni (Amelja), i tenor D' Antony, przyczynili się także do dobrego udania się sztuki. Inne role są ueznaczące, zaliczymy donich nawet rolę Ulryki, która chociaż powierzona znakomitej Trebelli, nie jest w stanie wykazać wszystkich pięknych zalet ej artystki.

*(Znaki Niebieskie.) nowego rodzaju, zamierzają przedstawiać Humorystyckie listy; początek stanowi wiersz i rycina odnośne do konstellacji grudniowej t. j. do *koziorożca*,—a przedstawiająca, trzy oddzielone przepaściami skały, na których szczytach stoją Florencja,— Rzym,— i Paryż.—Z Rzymskiej skały, na paryzką skacze w całym pędzie wielki koziorożec, ze znaną hiszpanką i spiczastemi wąsami—gdy tymczasem florencki koziorożec z ogromnemi wąsami i barbiszą, gotuje się dać susa na skałę kapitolińską.

*(P. Rogeard.) *Frankfurt n. M. 7 grudnia.* Od dnia wczorajszego zamieszkał tu p. Rogeard, autor *Labienusa*, satyry napisanej przeciwko cesarzowi francuzów, który przez rząd holenderski został wygnany z Luksemburga, gdzie mu wolno było przebyć ośm dni tylko, dla załatwienia interesów.

*(P. Aleks. Dumas) miał rozpocząć 18 go b. m. w Wenecji, jak donosi *Gazzetta di Venezia*, szereg swych *causeries*.

* Przyjechali do Warszawy: jenerał-lejtnant *Gecewicz*, prezes dyrekcji głównej towarzystwa kredytowego ziemskiego z Petersburga; jenerał-major *Romiszewski* z Płocka; rzeczywisty radca stanu *Markus* z Petersburga.

* *Listy niewłaściwie do skrzynek pocztowych włożone*, w dniu 21 grudnia 1865 roku a mianowicie, pod adresem: Szmul Erlich bez oznaczenia miejsca, H. Tochtermann w Osuwce, Korewa i drugi list Malwina Józefa Korewa obydwa bez wyraźnego oznaczenia miejsca, Alfonsa Czerwińska w Husiatynie, Sacewiczowa w Żyżmorach przez Kowno Żośle.

* W dniu 21 grudnia 1865 roku urodziło się w Warszawie: *Chrześcjan*: płci męzkiej 3, żeńskiej 3; *Starozakonnych* męzkiej 4, żeńskiej 1, razem 11; zaślubieni *Starozakonni*: Hofnung Manas, z Szpecht Surą; marli *Chrześcjanie*: Demby Antonina lat 85 obyw.; Sawicka Urszula lat 47 uboga w dobr.; Jarecka Katarzyna lat 78; Troschel Marja lat 75; Szcześniak Marjanna lat 65 żona wyrobn.; Głowacki Franciszek lat 30 szewc; Rutkowska Agnieszka lat 2 cór wyrobn.; Tytkie Apolonja rok 1 cór. ślus.; Wiślańcow Anna lat 2 i pół cór. milic.; Gross Wacław mies. 2 syn obyw.; Trentzman Franciszka dni 16 cór. kraw.; dziecię płci mezk. nież urodz.; *Starozakonni*: Exelrad Hendla lat 75; Siegel Haskiel lat 4 syn szew.; Benuncoler Bewisz lat 2.

Kalendarz.

W sobotę, 23 grudnia, — Wigilja, św. Wiktorji pan. — Słońce wsch. o godz. 8 min. 10; zach. o godz. 3 min. 48.

W niedzielę, 24 grudnia, — śśw. Adama i Ewy. — Słońce wsch. o godz. 8 min. 11; zach. o godz. 3 min. 68.

Widowiska.

Warszawa, d. 10 (22) grudnia.

TEATR WIELKI. — *Dziś*, Opera **Il Trovatore (Trubadur)**, przez artystów włoskich, abonament N. 11, lit. C. (Zacznie się o godz. 7-ej). — *Jutro*, z powodu Wigilji Bożego Narodzenia, widowiska w obu Teatrach dane nie będą. — *Wczoraj*, dawano Balet **Gizella**, było osób 600.

TEATR ROZMAITOŚCI. — *Dziś*, **Sluby Panieńskie**, (pan Ortyński przedstawi rolę Gustawa); **Icek zapieczętowany**. (Zacznie się o godzine 7-ej).

SALA RESURSY OBYWATELSKIEJ na Krakowskiem-Przedmieściu. — **Europa w Warszawie**, czyli Gabinet Aletoskopów Klemensa Bordato i spółki z Wenecji, składający się z 40 aparatów. Wystawa na 3 Serje podzielona będzie: Serja 1-a obejmuje Wenecję z główniejszemi budowlami i uroczystościami; 2-ga Rzym z uroczystościami Wielkanocnemi; 3-cia Widoki z całej Europy.— Przyjmują się także zamówienia na oddzielne oglądanie tychże, w wtorki przy podwyższonej cenie t. j. rs. 1 od osoby, dzieci płacą połowę.— Otwarta od godz. 11-ej przed południem do godz. 9 wieczorem. — Cena wejścia: od osoby kop. 50, dzieci płacą połowę, to jest kop 25.

Ceny targowe.

dnia 9 (21) grudnia.

Rodzaj produktów	Korzec od — do ruble srebrne i kopiejki	
Pszenica. Waga 230 — 245 f.	5 20	7 65
Żyto 225 — 230 f.	4 65	4 80
Jęczmień	2 85	3 45
Owies	1 80	2 $2\frac{1}{2}$
Groch polny	4 20	4 80
Kartofle	— —	1 35

Pud siana od k. 30—35. Pud słom. od k. $22\frac{1}{2}$—25;

Dowozu: Pszenicy 300, Żyta 100, Jęczmienia 200; Owsa 300 korcy.

Wiadro okowity od rs. 2 k. $52\frac{1}{4}$ do rs. 2 k. $57\frac{1}{2}$

Garniec „ od rs. — k. $82\frac{1}{2}$ do rs.—kop. 84

Wymierzono w Urzędzie Kons. wiader 1853

AKCJE NA GIEŁDZIE PETERSBURGSKIEJ.

Dnia 7 (19) Grudnia 1865 r.

Rusko-ameryk komp.	115	—	—
1° towarz. ubezp. od ognia	375	—	—
Zakład wód mineralnych	—	—	—
2° towarz. ubezp. od ognia	—	—	110
St. Pet towarz. oświecenia gazem	$46\frac{1}{2}$	—	—
Towarz. przędzalni bawełny	—	—	205
„ ubezp. na życie	110	—	—
„ fabryki Carewskiej	—	—	60
Drogi żel. Carskosielskiej	57	—	—
Komp. dla zach. i zastawu ciężkich ruchomości	23	—	—
Towarz. nowej przędz. bawełny	—	—	—
Rusk. towarz. ubezp. wod., ląd. i transp.	—	—	—
Towarz. Sal. ubezp. od ognia.	—	—	220
„ żeglugi par. na Wołdze	—	—	115
Komp. Nadeżda ubezp. wod. i ląd. i transp.	119	—	120
Towarz. Suksun. zakł. górn.	—	—	—
„ ubezp. bydła	—	—	—
Komp. Charkowska handlu wełną	—	—	—
Tow. Merkury żegl. par. po Wołdze	$127\frac{1}{2}$	—	—
St. Pet. towarz. do wypal. wapna	—	—	—
Komp. Knaufsk. zakł. górn.	—	—	—
Rusk. towarz. żegl. par. i handlu	$362\frac{1}{2}$	—	365
Towarz drogi żel. rygsko-dynab.	115	—	—
Mosk. towarz. ubezp. od ognia	—	—	$122\frac{1}{2}$
Towarz. Neptun żeg. par. na Wołdze	—	—	115
„ żegl. par. na Dnieprze	40	—	—
„ Delfin budowy stat. i żegl. par.	60	—	—
St. Pet. towarz. ubezp. od ognia	—	—	$127\frac{1}{2}$
Towarz. oświec. miner.	—	—	—
St. Pet. towarz. zaopatryw. w wodę	84	86	86
Towarz. oświec stolicy	$92\frac{1}{2}$	94	$94\frac{1}{2}$
„ drogi żel. mosk.-riaz.	69	—	70
„ „ wołgs.-donsk.	78	—	79
„ żegl. par. na Donie	43	44	$44\frac{1}{2}$
Fabryka Sampsonowska	—	—	—

Obserwatorjum Meteorologiczne.

d. 9 (21) grudnia

	o godz. 6 z rana.	o god. 4 po po
Barometr w milimetrach	757 9	759 4
Termometr Reaum.	0 0	+ 2 3
Stan nieba	poch.	poch.

Największe ciepło + 2°3 R Największe zimno + 0.0 R.

Z rana d. 10 (22) grudnia + 2°2 R. ciepła.

Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 2

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

dnia 10 (22) Grudnia 1865 r.

MONETY.	Żądano Rs.	Żądano Kop.	Płacono Rs.	Płacono Kop
Pół-Imperjały Rosyjskie	—	—	6	26
Dukaty Holenderskie nowe ważne	—	—	3	64
Frydrychsdory Pruskie	—	—	—	—
Pruski Kurant	—	—	—	—
PAPIERY.				
Obligi Skarbu (opr. kup.) w wielk. szt	—	—	—	—
„ „ „ w mał. sztuk.	82	$58\frac{8}{9}$	—	—
Listy Zastawne białe III, Okr. (oprócz kuponu) za 15 Rs. / ditto Serja II.	12	45	12	40
Listy likwidacyjne	—	—	—	—
Obligacje Cząst. na 500 Zł. (opr. kup.)	—	—	104	—
Cert. Banku na Oblig. Cząstkowe	—	—	52	—
lit. A. na 300 Zł.	—	—	27	—
„ „ lit B. na 200 Zł. bez proc.	—	—	34	—
„ „ „ procento.	—	—	6	15
Dowody Kom. Centr. Likwi. za 100 Zł.	—	—	—	—
Rosyjska pożyczka z r. 1854, opr. kup.	88	$2\frac{7}{9}$	—	—
„ „ z r. 1855	—	—	—	—
Rosyjska pożycz prem. z 1865 (opr. kup.	111	25	—	—
Metaliki Lutowe	100	25	—	—
„ Sierpniowe	99	75	—	—
Bilety Banku Ces. Ros. z r. 1860, opr. kuponu	90	50	—	—
Obligi Współ. Żeglugi Parowej w Królestwie Polskiem po Rs. 750	—	—	—	—
Akcje Głównego Towarzystwa Rosyjskiego dróg żelaznych	—	—	124	—
Obligacje Kolei Żelaznej Warszawsko-Petersburgskiej za rs. 100	—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Bydgoskiej po Rs. 100 i 500	70	50	—	—
Akcje Drogi Żel. War.-Wied. za sztukę	—	—	79	—
Obligacje Drogi Żel. Warsza.-Wiedeń. po frank. 500 za sztukę	—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Terespolskiej (oprócz kuponu.)	100	50	100	—
Akcje Dro Żel. fab. Łodzkiej (opr. ku.)	—	—	—	—

WEXLE.

			Żądano Rs.	Żądano Kop.	Płacono Rs.	Płacono Kop
Berlin	100 Tal.	2 m.	112	65	112	50
„	„ „	k. t.	—	—	—	—
Wrocław	„ „	2 m.	—	—	—	—
Gdańsk	„ „	2 m.	112	35	—	—
Hamburg	300 B. Mk.	2 m.	172	80	—	—
Londyn	1 Ft. St.	3 m.	7	65	7	64
Paryż	300 Frank.	2 m.	92	10	91	80
Wiedeń	150 Zł. W.A.	2 m.	108	30	108	—
Petersburg	100 Ru. sr.	1 m.	99	—	—	—
„	„ „	k. t.	—	—	—	—
Moskwa	„ „	1 m.	—	—	—	—
„	„ „	k. t.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od Obligów Skarbo. Rs. — k. $91\frac{1}{9}$
„ „ „ od Listów Zastaw. kop 30
„ „ od listów likwidacyjnych rs. — k. —
„ O rosyjskiej porzyczki z roku 1854 rs. —kop. $97\frac{2}{9}$

KURSA TELEGRAFICZNE.

z Berlina d. 9 (21) Grudnia 1865 roku

z Berlina.	żądają	płacą
5ta Pożyczka Rosyjska		$71\frac{1}{4}$
6ta „ „		$86\frac{1}{8}$
Obligacje Skarbowe 4%		$68\frac{1}{4}$
Listy Zastawne 4%		$64\frac{1}{4}$
Bilety Banku Rosyjskiego		$79\frac{1}{8}$
Weksle na Warszawę		$78\frac{3}{4}$
„ Petersburg 3 tygodniowy		$86\frac{7}{8}$
„ „ 3 miesięczny		$85\frac{3}{4}$
„ Londyn 3 „		6 $20\frac{7}{8}$
„ Paryż 2 „		$80\frac{2}{3}$
„ Hamburg 2 „		$151\frac{1}{8}$
„ Wiedeń 2 „		$94\frac{7}{8}$
Koleje Rosyjskie		$78\frac{3}{4}$
Nowa Pożyczka Premiowa		$89\frac{7}{8}$
Żyto na targu		$50\frac{3}{4}$
„ dostawę późniejszą		$50\frac{3}{8}$
z Wiednia		
Weksle na Londyn		104 70
„ Hamburg		78 10
„ Paryż		41 80
Pożyczka Narodowa		65 70
5% Metaliki		62 80
Akcje Banku Kredytowego		155 80
z Paryża.		
Renta 3%		68 30
Akcje Kredytu Ruchomego		887—
z Londynu.		
3% Papiery (Consols)		$87\frac{1}{2}$
Targ zbożowy.		

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

UWIADOMIENIA.

(N. D. 6600) *Sąd Kryminalny Gubernji Płockiej i Augustowskiej.*

Stosownie do Postanowienia Cesarsko-Królewskiego z d. 25 Kwietnia (7 Maja) 1850 r. w Gazecie Rządowej Królestwa Polskiego z d. 24 Maja (5 Czerwca) t. r. w Tomie 43 Dziennika Praw tegoż Królestwa, tudzież stosownie do postanowienia Rady Administracyjnej Królestwa, z d. 16 (28) Października t. r. w Gazecie Rządowej z d. 7 (19) Listopada t. r. i w tomie 50 Dziennika Praw umieszczonych, wzywa następujące osoby, które się z kraju ojczystego oddaliły, a mianowicie:

I. W sprawie przeciwko Leonowi Stansler. Tegoż Leona Stansler lat 31, b. Kancelistę w Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu, pochodzącego z miasta Marjampola Gubernji Augustowskiej, w roku 1864 za granicę zbiegłego.

II. W sprawie przeciwko Janowi Gregorowicz, tegoż:

a) Jana Gregorowicza b. Burmistrza miasta Ciechanowa w roku 1859 za granicę zbiegłego.

b) Dawida Cyon vel Cyjowskiego wyrobnika, pochodzącego z miasta Rajgroda w roku 1855 za granicę zbiegłego z miasta Awg stowa, aby te z nich, które przebywają w Europie w przeciągu sześciu miesięcy, te zaś które przebywają w innych częściach świata w przeciągu roku jednego licząc od daty zamieszczenia niniejszego wezwania w pismach publicznych wróciły do Królestwa Polskiego i zgłosiły się w którem kolwiek urzędzie policyjnym Sądu Kryminalnego.

Przytem Sąd Kryminalny ostrzega, że wrazie nieuległości prawu i nieuczynienia zadość niniejszemu wezwaniu, stosownie do art. 340 K. K. G. i P. skazani zostaną na pozbawienie wszelkich praw i bezpowrotne z obrębu Cesarstwa i Królestwa wygnanie, a wrazie samowolnego następnie powrotu do kraju, zesłanymi zostaną na osiedlenie w Syberji, jeżeli w przeciągu powyżej zakreślonego czasu, nieusprawiedliwią, że wydalili się z kraju z powodów od nich niezależnych, lub przynajmniej zmniejszających ich winę okoliczności.

Płock d. 30 Wrześ. (12 Paździer.) 1865 r.

Prezes, Bogdański.

OBWIESZCZENIA HYPOTECZNE.

(N. D. 7570) *Sąd Pokoju Okręgu Olkuskiego. Wydział Hypoteczny.*

Z powodu żądania nowych regulacji.

1. Trzech domów w mieście Bendzinie a mianowicie: dwóch murowanych, z których jeden parterowy drugi o piętrze i jednego drewnianego, położonych na placu N. 300 pozostałych z połączenia dwóch placów nabytych od Jana i Małgorzaty małżonków Pogorzelskich; a mianowicie jednego położonego od południa za rzeką Przemszą, między realnościami Macieja Wieczorka dzisiaj Mośka Hersz Fiszla, od zachodu i północy ogrodami Grichowskiemi, a rzeką Przemszą od wschodu słońca, i drugiego położonego pomiędzy opisanym dopiero placem, a placem dawniej Jana i Karoliny małżonków Wróblów a obecnie remanującego Postmantiera.

2. Trzech ogrodów w granicach również miasta Bendzina ciągnących się od gruntów Grichowskich do rzeki Przemszy, zagonów dwadzieścia trzy stanowiących, do ogrodu SS-rów Łukasza Zdebla przytykających.

3. Domu murowanego z zabudowaniami pod Nr. 2, we wsi Dąbrowie-Starej, na gruncie Skarbu Królestwa położonego, z przyległym ogrodem.

4. Gruntu w terytorjum miasta Bendzina pod Dąbrową pomiędzy gruntami z jednej strony Błażeja Katolika, a z drugiej Błażeja Zmarzłego, obywateli miasta Bendzina położonego.

5. Połowy gruntu w granicach miasta Bendzina, pod wsią Dąbrową, a mianowicie stajanek $7^{1}/_{4}$ między gruntami dawniej Pawła Jędrzejka a teraz Kazimierza Frosta i dawniej Barbary Machniewskiej i później Gęborskiej, a teraz Walentego Ciołka położonego.

6. Kwaterki gruntu w granicach miasta Bendzina między gruntami dawniej Herśli Gutmana i Mikołaja Zmarzłego położonego, a do wsi Dąbrowy ciągnącego się i do roli Błażeja katolika przytykającego.

7. Gruntu w granicach miasta Bendzina między gruntami Kacpra Klimczyka i Grzegorza Kuczmerczyka położonego, od drogi furmańskiej aż do granic wsi Dąbrowy ciągnącego się, pięć stajanek i górek w sobie zawierającego.

8. Kwaterki gruntu w granicach miasta Benedzina, między gruntami Marjanny Knapikowej wdowy i N. Katolika teraz Macieja Jaronia położonego i ciągnącego się od granic wsi Dąbrowy do Wańczykowskiej ścieszki pod Kotłową-Górą.

9. Gruntu zwanego za ścieszką Wańczykowską ku przecznej drodze, w którym staj 10, po zagonów 5, a w niektórych stajankach po zagonów 6, w położeniu między gruntami Marjanny Knapikowej i Józefa Piekarskiego, przechodzącego za ścieżkę Wańczykowską, jednym stajaniem, czyli poczynającego się od gruntu Augustyna Zmarzlikiewicza, a ciągnącego się do granicy wsi Dąbrowy.

10. Gruntu w terytorjum miasta Bendzina w nomenklaturze połkwaterek, w którym staj 6, po zagonów 6, a w niektórych po zagonów 5, w położeniu między gruntami Pawła Kacprzyka i Jacentego Basisty od gościeńca Dąbrowskiego, do gruntu Jana Ciszka ciągnącego się.

Zawiadamia osoby interesowane, że termin do regulacji tej na dzień 14 (26) Marca 1866 r. od godziny 10 wyznaczonym został. Wzywa je przeto aby żgłosiły się z dowodami prawa ich usprawiedliwiającemi w czasie tym same osobiście, lub przez pełnomocników prawnie umocowanych pod skutkami prekluzji art. 154 i 160, prawa hipotecznego z roku 1818 przepisanej. Decyzja zwierzchności hipotecznej, jaka w tej mierze wydaną zostanie, w dniu 17 (29) t. m. i r. ogłoszoną będzie.

Olkusz d. 1 (13) Grudnia 1865 r.

Podsędek, w z. Kossowski.

(N. D. 7568) *Sąd Pokoju Okręgu Bialskiego. Wydział Hypoteczny.*

Z powodu żądanej nowej regulacji hypotecznej nieruchomości w mieście Sławatyczach pod Nr. 168 położonej, graniczącej z posesją od południa Nuty Farbiarza a z drugiej strony od północy Abrama dogodnego, składającej się z domu drewnianego i spichlerza drewnianego słomą krytych, placu i ogrodu przez starozakonnego Lejbkę Boruchowicza Epsztejna od pozrzedniego właściciela Abrama Szlomy dwóch imion Zielonego nabytej.

Zawiadamia strony interesowane iż regulacja co do tej nieruchomości nastąpi w dniu 4 (16) Kwietnia 1866 r.

Wzywa ich przeto aby do takowej osobiście lub przez pełnomocnika, urzędownie i szczególnie na to umocowanego zgłosili się, żądania swe i wnioski do protokółu regulacji podali i w dokumenta prawa ich udowadniające opatrzyli się.

Ostrzega ich oraz że niezgłaszający się w terminie do regulacji podpadną skutkom prekluzji w art. 154 i 160 prawa o hypotekach z roku 1818 przepisanej.

Jeżeliby właściciel nieruchomości wywołanej w terminie do regulacji nie stawił się, tenże na żądanie któregokolwiek z interesantów na karę od rs. 1 k. 50 do rs. 7 kop. 50 skazanym zostanie i podług art. 150 tegoż prawa utraci wszelkie dobrodziejstwa prawne względem swych wierzycieli.

Ogłoszenie decyzji jaka w skutek aktu regulacji wydaną będzie, nastąpi w d. 4 (16) Kwietnia 1866 roku na publicznem posiedzeniu Sądu tutejszego i od tego dnia czas do odwołania się od niej upływać zacznie.

Interesenci przeto bez dalszego wezwania w tymże dniu ogłoszeniu jej przytomnymi być winni.

Biała d. 7 (19) Grudnia 1865 r.

Podsędek Bielak,

(N. D. 7569). *Sąd Pokoju Okręgu Olkuskiego. Wydział hypoteczny.*

Z powodu żądania nowych regulacji.

1. Placu w mieście Olkuszu przy ulicy Rynek położonego pod Nr. 52 i 53 policyjnym przytykającego od południa do zabudowań Magistratu, od zachodu posesji Dembciucha północy ulicy Sławkowskiej.

2. Domu masiv murowanego pod Nr. 111 policyjnym przy ulicy Kluczowskiej, tu w Olkuszu położonego i graniczącego od północy z ulicą Górniczą od wschodu domem Grotowskiego, od południa z nieruchomością Leona Wielbińskiego, od zachodu pomienioną ulicą Kluczowską, wraz z zabudowaniami w tymże granicach.

3. Nieruchomości w mieście Czeladzi, pod Nr. 206 policyjnym położonej, a mianowicie: domu przy ulicy Bytomskiej, między domami Tomasza Konieczngo i Franciszka Rączaszka położonego z zabudowaniami, niemniej gruntu zwanego ćwiercią w trzech położeniach to jest pod Bendzinem na Zamorzu i za rzeką Bzynicą, między gruntami Józefa Rączaszka i Tomasza Jaworskiego leżącego.

Zawiadamia osoby interesowano, że pomienione regulacje nastąpią w dniu 8 (20) Marca 1866 r. od godziny 10 z rana; wzywa je przeto aby w terminie tym pod skutkami prekluzji art. 156 i 155 pr. hyp. z roku 1818 przepisanej osobiście lub przez pełnomocników prawnie umocowanych zgłosiły się z dowodami prawa ich usprawiedliwiającemi, decyzja zwierzchności hypotecznej jaka w tej mierze wydaną zostanie w dniu 11 (23) t. m i roku ogłoszona będzie

Olkusz d. 25 Listop. (7 Grudnia) 1865 r.

w z. Podsędek Kossowski.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 7534) *Rząd Gubernjalny Warszawski.*

Podaje do wiadomości osób interesowanych, iż w Biurze Rządu Gubernjalnego Warszawskiego, odbędzie się dnia 3 (15) Stycznia 1866 r. o godzinie 11 z rana, głośna licytacja in minus, na żywienie aresztantów politycznych w twierdzy Nowogieorgiewskiej znajdujących się, na czas tak długi, dopóki tego władze wojskowe uznają za potrzebne, poczynając od kopiejek 11 za jednodniową żywność aresztanta.

Ubiegający się o tę entreprysę, złożą na wadjum rsr. 750, gotowizną, lub papierami procentowemi na kaucję przyjmowanemi, w Kasie Gubernjalnej Warszawskiej, upoważnionej do przyjmowania takowych i wydawania odpowiednich na to dowodów.

Konkurenci nie mający lat, prawem przepisanych, do licytacji przypuszczeni nie będą.

Inne warunki tej entreprysy dotyczące, przejrzane być mogą każdodziennie, prócz dni świątecznych w wydziale Policyjnym Rządu Gubernjalnego, w godzinach bióro wych.

Warszawa dnia 2 (14) Grudnia 1865 r.

Radca Gubernjalny Vorkof.

za Naczelnika Kancelarji Dobrowolski.

(N. D. 7545) *Magistrat Miasta Warszawy.*

Podaje do wiadomości powszechnej, iż w dniu 3 (15) Stycznia 1866 r. godzinę 12 w południe, odbędzie się w sali posiedzeń Magistratu licytacja in minus, przez opieczętowane deklaracje, na budowę kanału drewnianego pod ulicą Nowogrodzką, od Składowej do Marszałkowskiej i pod ulicą Marszałkowską, od Nowogrodzkiej do Jerozolimskiej, od sumy kosztorysem objętej, na rsr. 1069 kop. 78, wyraźnie rubli tysiąc sześćdziesiąt dziewięć kopiejek siedmdziesiąt ośm, obrachowanej i do niniejszej licytacji podanej.

Mający przeto zamiar ubiegania się o takowe przedsiębierstwo, mogą złożyć w czasie i miejscu wyżej oznaczonem, na ręce p. o. Prezydenta, opieczętowane deklaracje, napisane podług wzoru niżej zamieszczonego, a w tych wyraźnie literami, bez skrobania, poprawek i przekreśleń, wypiszą jaki odstępują procent, od ceny warunkami licytacyjnemi objętej i do licytacji podanej.

Nadto do deklaracji winien być dołączony kwit kasy głównej ekonomicznej miasta Warszawy, na złożone wadjum w ilości rsr. 117 i na koszta ogłoszenia rsr. 10, które nieutrzymującemu się przy licytacji, natychmiast zwrócone będą.

Inne warunki dotyczące w mowie będącej licytacji, są do przejrzenia w W ydziale Administracyjnym każdodziennie, wyjąwszy dni świątecznych.

Warszawa dnia 6 (18) Grudnia 1865 r.

z upoważnienia,

p. o. Przydenta,

Radny Naczelnik,

Wydziału Administracyjnego Śliżewski.

za Naczelnika Kancelarji Sosonko.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia z dnia podaję niniejszą deklarację, iż podejmuję się budowy kanału drewnianego, pod ulicą Nowogrodzką, od Składowej do Marszałkowskiej i pod ulicą Marszałkowską, od Nowogrodzkiej do Jerozolimskiej i odstępuję od cen powyższych procentów N. (wypisać literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym. Wadjum w ilości rsr. 117 i na koszta ogłoszenia rsr. 10 przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. Pisałem dnia mca 186 roku.

(podpisać imie i nazwisko)

(N. D. 7452) *Zarząd Poczt w Królestwie Polskiem.*

Podaje do wiadomości, że z powodu spełznięcia bezskutecznej licytacji, w dniu 22 Listopada (4 Grudnia) r. b. na sprzedaż niektórych przedmiotów budowlanych, po restauracji domu pocztowego, pod Nr. 1337 pozostałych, jako to: okien, drzwi, okiennic i galeryjki żelaznej, czyli poręczy schodowej, odbędzie się licytacja głośna in plus, w dniu 16 (28) Grudnia 1865 r. o godzinie 11 z rana, w gmachu Gocztowym w Warszawie, pod Nr. 1337 przy placu Wareckim położonym, przed delegowanymi z Zarządu Poczt, na sprzedaż ryczałtową powyższych przedmiotów budowlanych od zniżonej sumy rsr. 120 kop. 30.

Warunki licytacyjne jak również oszacowania przedmiotów na licytacją wystawionych, mogą być przejrzane w biurze Zarądu Poczt u Naczelnika Kancelarji, oraz w Kancelarji fabrycznej, w rzeczonym domu Pocztowym pod Nr. 1337 istniejącej, gdzie mogą być także obejrzane przedmioty, przez licytacją sprzedać się mające.

Warszawa dnia 3 (15) Grudnia 1865 r.

Z upoważnienia Dyrektora Poczt,

Za I Radcę Zarządu A. Adamski.

Naczelnik Oddziału Hrubant.

(N. D. 7839) *Naczelnik Powiatu Miechowskiego.*

Komisia Rządowa Spraw Wewnętrznych i Duchownych zatwierdziła wykazy kosztów na reperacje 8-miu mostów w teritorjum miasta Szkalbmierza położonych, oraz na osuszenie, uregulowanie, i uporządkowanie ulic tegoż miasta na sumę rs. 4,910 kop. 11 sporządzone; przeto ogłaszam niniejszemu, że w dniu 5 (17) Stycznia 1866 r. w Biurze moim odbędzie się in minus licytacja przez opieczętowane Deklaracje na powyższą entreprysę od powyż wyrażonej Sumy rs. 4,910 kop. 11.

Do Deklaracji dołączony być winien kwit na złożone w jednej z kas Skarbowych vadium $^{1}/_{10}$ części powyższej sumy wyrownywające, to jest wilości rs. 491 kop. 2, które odstępującym od licytacji, zaraz powrócone zostanie, zaś wadium utrzymującego się przy licytacji do depozytu Banku Polskiego jako kaucja odesłane będzie. Deklaracje napisane być winny podług dołączanego się tu wzoru; czysto bez żadnych poprawek i skrobań przyjmowane będą od godziny 10 rano do 12-tej w południe po upływie zaś tej godziny do otworzenia deklaracji przystąpię bez przyjmowania dodatkowo składanych deklaracji. Warunki licytacyjne, jako też wykaz kosztów codziennie wyjąwszy świąt, w godzinach biurowych przejrzane być mogą.

Miechów dnia 12 Grudnia 1865 roku.

Swierczewski.

Wzór do deklaracji.

W skutku ogłoszenia Naczelnika Powiatu Miechowskiego z dnia 12 Grudnia r. b. Nr. 19,001 podaję niniejszą deklaracje, iż podejmuję się entreprysy reperacji 8-u mostów w terytorjum miasta Szkalbmierza położonych jak niemniej osuszenia, uregulowania i uporządkowania ulic w temże mieście, za sumę rs. N kop. N. wypisać wyraźnie liczbami i literam. i poddaje się wszelkim zastrzeżeniom w warunkach do licytacji zamieszczonym. Kwit kasy N. N. na złożone vadium składam, które wrazie nieutrzymania się przy licytacji, sam odbiorę.

Stałe moje zamieszkanie w N. N. pisałem w N. N. dnia N. N. 1866 r.

(podpisać imie i nazwisko)

(N. D. 7320). *Magistrat Miasta Stołecznego Radomia.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że z powodu kończącej się z dniem ostatnim Grudnia r. b. dzierżawy dochodu kasy ekonomicznej m. Radomia z cegielni miejskich w d. 21 Grudnia (2 Stycznia) 1865/6 r. od godz 11-ej z rana do godziny 12-ej w południe w biurze Magistratu m. Gubernjalnego Radomia odbywać się będzie licytacja in plus przez opieczętowane deklaracje na dalsze trzechletnie wydzierżawienie tegoż dochodu, poczynając od dnia 20 Grudnia (1 Stycznia) 1865/6 r., do d. 19 (31) Grudnia 1868 r. a to od sumy rocznego czynszu rs. 297 dotąd opłacanej

Każdy przeto mający chęć dzierżawienia tego dochodu, zechce w terminie oznaczonem deklaracje swoje w zastosowaniu się do postanowienia Rady Administracyjnej z d. 16 (28) Maja 1833 r. pisane wraz z dołączeniem kwitu którejbądź kasy rządowej na złożone w niej vadium $^{1}/_{10}$ części pretium wyrównywające to jest rs. 29 kop. 70 na ręce Prezydenta lub go zastępującego bądź przez pocztę lub osobiście złożyć, po terminie bowiem lub nie nie wedlug formy pisane, albo skrobane deklaracje, przyjęte nie będą.

O warunkach zaś licytacyjnych, każdego czasu w godzinach służbowych w Magistracie dowiedzieć się można, przyczem wzór do deklaracji dołącza się.

Radom, d. 23 Listop. (5 Grudnia) 1865 r.

Prezydent, Augustynowicz.

Wzór do deklaracji.

W skutku ogłoszenia Magistratu miasta gubernjalnego Radomia z dnia 23 Listopada (5 Grudnia) 1865 r. N. 10902 podaję niniejszą deklaracje, iż obowiązuję się wziąść w dzierżawę dochód kasy ekonomicznej miasta Radomia

na lat trzy to jest: od 20 Grudnia (1 Stycznia) 1865/6 r. do d. 19 (31) Grudnia 1868 r. z cegielni miejskich za sumę rocznego czynszu N. (tu wypisać sumę literami wyraźnie) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętym. Zaświadczenie kasy N. na złożone w niej vadium rs. 29 k. 70 wyraźnie . . . . wynoszące załączam, które w razie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę lub o którego nadesłanie na pocztę do miejsca N. na mój koszt upraszam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. pisałem w N., dnia N. miesiąca N. roku 1865.

(Podpisać imie i nazwisko).

(N. D 7556) *Варшавскій Военный Округъ.*

Въ Управленіи Интендантства Варшавскаго Военнаго Округа будутъ производиться 23 Декабря (4 Генваря) 1865/6 года торги на поставку въ Брестскіе и Варшавскіе магазины 20,000 порожнихъ холщевыхъ мѣшковъ, т. е. будутъ произведенъ одинъ рѣшительный торгъ.

Торги будутъ производиться изустные съ допущеніемъ запечатанныхъ объявленій, которые должны быть представлены въ Интендантство не позже 11 часовъ утра въ день назначенный для торга.

Окружное Интендантъ объявляя объ этомъ приглашаетъ желающихъ прибыть въ означенный день съ надлежащими залогами на 20% подрядной суммы.

Условія на сказанную поставку можно видѣть въ Управленіи Интенданства ежедневно, исключая праздничныхъ и табельныхъ дней отъ 9-ти часовъ утра до 3 по полудни,

Г. Варшава 9 Декабря 1865 года.
Окружный Интендантъ
Генералъ-Маіоръ, Хоментовскій.

(N. D. 7535). *Варшавская Складочная Таможня*

Варшавская Таможня симъ объявляетъ, что 16 (28) сего Декабря съ 10-и часовъ утра, будутъ продаваться оъ пакгаузѣ оной разные конфискованные товары, какъ то: бумажные и шерстяные а равно сигары и предметы со священными изображеніями (сіи послѣдніе могутъ покупать только тѣ лица, кои предъявятъ дозволеніе Духовнаго Начальства) всего по оцѣнкѣ до 200 руб.

Г. Варшава, Декабря 8 (20) дня 1865 г.
Управляющій, Палауза.

(N. D. 7538) *Komora Celna Szczypiorno.*

Niniejszem obwieszcza, że w dniu 15 (27) i następnych, miesiąca Grudnia 1865 r. w mieście Kaliszu w Hotelu Polskim, sprzedawane będą przez publiczną licytację, różne łokciowe i krótkie konfiskowane towary, w ogóle na rsr. 2000 oszacowane.

Szczypiorno dnia 5 (17) Grudnia 1865 r.
p. o. Dyrektora Komory Teresow.
za Sekretarza Skutnicki.

(N. D. 7317). *Sekwestrator Skarbowy Starszy Powiatu Lubelskiego.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że w d. 22 Grudnia (3 Stycznia) $18^{65}/_{66}$ r. i dni następnych na gruncie w mieście Lubartowie w tymże Okręgu, Powiecie Lubelskim położonym odbywać się będzie licytacja głośna na sprzedaż zajętych na rzecz Skarbu w tychże dobrach objektów a mianowicie:

a) mebli machoniowych i palisandrowych, fortepjanu, luster dużych i mniejszych:

b) sążni drzewa w lasach do dóbr Lubartowa należących sosnowych, dębowych okrąglaków i osowych półkubicznych i kubicznych przeszło sążni 400, drzewo to znajduje się w odległości o werst 5 od rzeki spławnej Wieprza, oraz sprzedawać się będzie drzewo materjałowe budulcowe w części obrobione a w części okrąglakami na materjał budowlany użyteczne, w końcu

c) wypuszczać się będzie w drodze publicznej licytacji propinacja do dóbr Lubartowa należąca, a składająca się z kluczów: Firlej, Rudno. Gołąb, Szczekarków i miasta Lubartowa, a to na rok jeden.

Objekta zakupione pluslicytantom zaraz wydane zostaną. Warunki licytacyjne przejrzane być mogą w każdym czasie w kancelarji Magistratu m. Lubartowa i u podpisanego Sekwestratora Skarbowego czynność egzekucyjną prowadzącego. Miejsce licytacji w kancelarji Magistratu m. Lubartowa początek od godziny 9 ej z rana.

Lublin, d. 24 Listopada (6 Grudnia) 1865 r.
Bazalewicz.

(N.D. 7542). *Pisarz Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Kaliszu.*

Wiadomo czyni: iż niaruchomość miejską w mieście Kaliszu pod Nr. 112 w gminio tegoż miasta, parafji Panny Marji, w Okręgu i Powiecie Kaliskim Gubernji Warszawskiej przy ulicy Łaziennej położona, do Karoliny z Dąbrowskich Klessel po Julianie Klessel pozostałej wdowy w Kaliszu mieszkającej, prawem własności należąca, na domaganie się Walentyny z Cichockich Błaszke Jana Błaszke obywatela małżonki, w asystencji i za upoważnieniem męża swego czyniącej, czyli obojga małżonków Błaszke w mieście Kaliszu zamieszkałych, zamieszkanie zaś prawne co do tego przedmiotu u Adama Chodyńskiego Patrona Trybunału w Kaliszu z urzędu mieszkającego, obrane mających, od których tenże Patron subhastacją tej nieruchomości popiera, zajętą została w poszukiwaniu sumy rs. 825 z procentem 5%, od d. 1 Września 1865 r. w drodze przymusowego wywłaszczenia na publiczną przedaż przez Komornika przy Trybunale Cywilnym Gubernji Warszawskiej w Kaliszu Eugenjusza Wojterskiego, aktem na gruncie pomienionej nieruchomości w d. 12 (24) Października 1865 r. sporządzonym. Nieruchomość ta na gruncie emphiteutycznym składa się z domu czyli kamienicy o parterze i dwóch piętrach z mieszkaniami w piwnicach i podwórzu masiv z cegły palonej na wapno murowanej długiej od ulicy Łaziennej czyli od frontu łokci 14, a wszerz plac zajmuje łokci $37^3/_4$, o jednym kominie dachówką kryta. W kamienicy w suterynie znajdują się dwie stancje i trzy piwnice z wejściem od ulicy. Na parterze do którego prowadzą schody z ulicy, znajdują się dwa pokoje i kuchnia; na pierwszem piętrze dwa pokoje od frontu, od tyłu kuchnia i pokoik; na drugim piętrze takiż sam rozkład z dodatkiem, że w kuchni urządzona kuchnia angielska; w poddaszu dwie stancje; jedna od frontu druga od tyłu z schowankami ciemnemi; w sieni dwie komórki ciemne, a wyżej urządzona góra do bielizny; do tych wszystkich oddziałów prowadzą odpowiednie schody. W podwórzu kamieniem brukowanem budynek z drzewa dachówką kryty obejmujący cztery drwalniki i trzy kloaki: parter—Aleksandra Wilhelmina z Brodnickich i Ferdynand małżonkowie Franke mają w zastawie w procencie od sumy rs. 900 z dopłatą roczną przez właścicielkę po rs. 24. Lokatorami w tej nieruchomości są: suteryny i dwa pokoje na pierwszem piętrze zajmuje właścicielka, a pokój i kuchnią Michał Domański; drugie piętro Aron Sztoll; na poddaszu Ignacy Jezierski i Henryk Aulich. Nieruchomość styka się z jednej strony z nieruchomością SS-rów Taborskich, z drugiej z kamienicą Nowakowskiego a z trzeciej z posiadłością Ottego. Zajęcie egzekwowanej dłużniczce i ustanowionej dozorczyni Karolinie z Dąbrowskich Klessel, Prezydentowi miasta Kalisza do rąk zastępcy tegoż Hipolita Pełki Radnego i Pisarzowi Sądu Pokoju Stanisławowi Białobrzeskiemu d. 16 (28) Października 1865 r. doręczone; do księgi hypotecznej tej nieruchomości w d. 29 Października (10 Listopada) t. r. wciągnięte, a do księgi zarejestrowań Trybunału d. 12 (24) Listopada 1865 r. wpisane zostało.

Przedaż tej nieruchomości odbędzie na audjencji Trybunału Cywilnego I. Instancji Gubernji Warszawskiej w Kaliszu.

Warunki pod jakiemi ta nieruchomość przedaną będzie, oraz zbiór objaśnień, każdy z interessantów u Adama Chodyńskiego Patrona sprzedaż popierającego i w biurze Pisarza Trybunału przejrzeć może.

Pierwsze ogłoszenio warunków licytacji i sprzedaży na audjencji Trybunału tutejszego d. 11 (23) Stycznia 1866 r. o godzinie 10-ej z rana nastąpi.

Kalisz, d. 13 (25) Listopada 1865 r.
J. Migórski.

ZAPOZWY EDYKTALNE

(N. D 7555) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału II.*

Zapozywa niniejszem Marcina Koszucińskiego i Wiktora Jaworskiego szyprów, poprzednio w mieście Włocławku zamieszkałych, aby celem wysłuchania w sprawie własnej zapadłego, w ciągu dni 30 od daty ogłoszenia pod skutkami prawa w Sądzie tutejszym stawili się.

Warszawa d. 2 (14) Grudnia 1865 r.
Sędzia Prezydujący, Moczydłowski.

(N. D. 7554) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału II.*

Zapozywa niniejszem Zytmana Munys, lat 30 liczącego, poprzednio we wsi Swidrach O-gu Warszawskim zamieszkałego, aby pod skutkami prawa w dniach 30-tu dla wysłuchania wyroku w sprawie własnej zapadłego stawił się w Sądzie tutejszym.

Warszawa d. 2 (19) Grudnia 1865 r.
Sędzia Prezydujący, Moczydłowski.

(N. D. 7522) *Sąd Policji Prostej Okręgu Tomaszowskiego.*

Zawiadamiając że przed czterema tygodniami we wsi Mojdan Pawłowka. gminie Typin, przytrzymano klacz maści białej, stara, zostaje w depozycie Sądu tutejszego, wzywa niewiadomego właściciela tejże klaczy, ażeby pod skutkami prawa w ciągu dni 30 zgłosił się po odbiór pomienionej klaczy, z dowodami że jest prawym jej właścicielem.

Tomaszów d. 23Listop. (4 Grudnia) 1865 r.
Podsędek, Dąbrowski.

DONIESIENIA PRYWATNE.

(N. D. 7471)

Podpisana zawiadamia i ostrzega, ażeby nikt na moje imie niepożyczał pieniędzy, ani żadnych kredytów nieczynił, gdyż do tego nikogo nieupoźniałam, i upoważniać niebędę, a za wszystko co ja potrzebuję, płacę gotówką, i dla tego też oświadczam, że żadnych długów na moje imie zaciągniętych, płacić nie będę.

Cecylja z Psarskich Kaczkowska.
(19540)

(N. D. 7423) Podaje do powszechnej wiadomości, iż **Bilet Lombardow** wydany za Nr. 540 przypadkowo zaginął.

Wzywa się więc posiadacza, iżby najpóźniej w 6 tygodni od d. 29 Grudnia 1865 r. to jest od daty ostatniego ogłoszenia zgłosił się i prawo posiadania onegoż w Dyrekcji Lombardu udowodnił, gdyż w przeciwnym razie duplikat biletu wydanym zostanie osobie której nazwisko zapisane w księgach Dyrekcji. (18823)

N. D. 7445) Podaje do powszechnej wiadomości, iż bilet Lombardowy wydany za N. 5419 przypadkowo zaginał.

Wzywa się więc posiadacza, iżby najpóźniej w sześć tygodni od dnia 29 Grudnia roku 1865 to jest od daty ostatniego ogłoszenia zgłosił się i prawo posiadania onegoż w Dyrekcji Lomburdu udowodnił, gdyż w przeciwnym razie duplikat biletu wydanym zostanie osobie, której nazwisko zapisane w księgach Dyrekcji. (19739)

(N. D. 7453) Podaje do powszechnej wiadomości, iż bilet Lombardowy wydany za N. 44237, 45552 i 41786 przypadkowo zaginął.

Wzywa się więc posiadacza, iżby najpóźniej w sześć tygodni od dnia 28 Grudnia 1865 r. to jest od daty ostatniego ogłoszenia zgłosił się i prawo posiadania onegoż w Dyrekcji Lombardu udowodnił, gdyż w przeciwnym razie, duplikat biletu, wydanym zostanie osobie, której nazwisko zapisane w skięgach Dyrekcji. (19697)

W Drukarni Rządowej przy Komisji Rządowej Oświecenia Publicznego.— Za pozwoleniem Cenzury.